Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 7 maja 1936 r. | Nr. 107

Rozpoczęcie robót drogowych w całem Państwie

Czerwiec miesiącem przełomowym w walce z bezrobociem

WARSZAWA, 6. V. Roboty drogowe, prowadzone przez ministerstwo komunikacji w granicach przyznanych na ten cel kredytów inwestycyjnych, zostały po większej części rozpoczęte jeszcze z dniem 1 kwietnia b. roku. Przystąpiono więc we wszystkich województwach do robót konserwacyjnych na drogach państwowych, a ponadto rozpoczęto roboty inwestycyjne przy budowie ulepszonych nawierzchni, nowych dróg i mostów.

Roboty przy budowie ulepszonych nawierzchni będą w najlepszym zakresie prowadzone w roku bieżącym w województwach kieleckiem, krakowskiem, łódzkiem i warszawskiem i zostały już rozpoczęte.

Budowa nowych dróg państwowych będzie prowadzona w głównej mierze w czterech województwach wschodnich. W innych województwach będzie w budowie 5 nowych odcinków dróg państwowych, poza tem przewidziane jest subwencjonowanie w całem państwie budowy 50 odcinków dróg samorządowych. Znaczna większość robót przy budowie dróg została już rozpoczęta.

W dziale państwowych mostów drogowych przystąpiono już do przebudowy podpór mostu stalowego na Narwi w Ostrołęce oraz do dalszej budowy mostów żelbetonowych na Pilicy w Białobrzegach na Skawie w Makowie, na Hrywdzie w Lubiszczycach i mostów stalowych na rzece Wiar w Podmojscach i na Pilicy w Spale.

Poza tem rozpoczęto odbudowę i budowę całego szeregu mostów drewnianych we wszystkich województwach, w najbliższym zaś czasie rozpocznie się montaż konstrukcji stalowej mostu na Wiśle we Włocławku, budowę podpór mostu stalowego na Wiśle w Płocku oraz budowę granicznego mostu stalowego na Dniestrze w Zaleszczykach, co do którego pertraktacje z Rumunją są na ukończeniu.

WARSZAWA 6. V. W przeciągu maja, dzięki uruchomieniu 20 milj. zł. pozostawionych do dyspozycji rządu przez Bank polski — liczba zatrudnionych na robotach publicznych bezrobotnych wzrośnie jak już donosiliśmy do 160 tys.

W czerwcu nastąpi dalszy wzrost i największe nasilenie akcji zwalczania bezrobocia. Należy zaznaczyć, że w latach poprzednich okresem największego ożywienia na robotach publicznych był dopiero sierpień. Na dalszą poprawę na rynku pracy w czerwcu wpłynie rozwijający się ruch budowlany oraz normalne, budżetowe roboty inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych i monopoli, rozplanowane na szereg miesięcy.

Akcja zwalczania bezrobocia odbywa się planowo przy równomiernem wchłanianiu bezrobotnych przez roboty publiczne i inwestycje przewidziane w programie inwestycyjnym.

P. PREZYDENT WITA ATTACHÉS WOJSKOWYCH OBCYCH PAŃSTW

W dniu 3 bm odbyła się w Warszawie doroczna wspaniała rewja wojskowa przed P. Prezydentem Widzimy na powyższej fotografji p. Prezydenta na miejscu rewji w chwili gdy po przybyciu wita attaches wojskowych obcych państw.

Kolejarze upominają się o awanse

WARSZAWA, 6. V. — Pracownicy kolejowi podjęli starania, aby w lipcu b. r. dokonane były awanse w służbie kolejowej.

Awanse wiosenne były bardzo skromne. Tylko znikoma ilość kolejarzy uzyskała przesunięcia do wyższych grup przy awansach marcowych. Zastosowano ponadto prawdziwie oszczędnościową nowość, polegającą na mianowaniu do wyższej kategorji z pozostawieniem w dotychczasowej grupie uposażeniowej. Były to tak zw. awanse tytularne, nie dające pracownikom żadnej realnej korzyści.

Dotychczas jednakże niewiadomo, czy w lipcu wogóle nastąpią mianowania i awanse w służbie kolejowej.

Nareszcie ulgi dla rowerzystów

WARSZAWA 6. V. Akcja o potanienie opłat rowerowych odniosła skutek. Ministerstwo komunikacji zawiadomiło, że nowe rozporządzenie o używaniu rowerów na drogach publicznych, którego projekt opracowany przez min. komunikacji, znajduje się obecnie w uzgodnieniu z min. spraw wewnętrznych, idzie całkowicie po linji życzeń posiadaczy rowerów.

Znosi on bowiem karty rowerowe i egzaminy dla rowerzystów, wprowadzając jedynie obowiązek wykupywania tabliczek z numerami. Opłata rejestracyjna będzie wynosiła tylko dwa złote.

Stare polskie samoloty komunikacyjne

będą obsługiwały misje w Kanadzie

WARSZAWA, 6. 5. — Jeden z dzienników donosi: Po wprowadzeniu przez P. L. L. „"Lot" do służby komunikacyjnej nowego samolotu Ju-52, stare „Junkersy", jedne z pierwszych maszyn, jakie latały na naszych linjach komunikacyjnych zostały już dostarczone do fabryki Junkersa w Niemczech.

Samoloty po gruntownem wyremontowaniu będą zaopatrzone w nowe silniki i odejdą na nową służbę do misji katolickiej w Kanadzie. Szef tej misji dr. Schuldrzy i dostarczania żywności (która będzie przeznaczył samoloty do przewozu misjonedostępnych lub trudno dostępnych. zrzucana z samolotów) do mijescowości ni jne znajdą więc piękne zastosowanie w da-

Nasze wysłużone maszyny komunikacy lekiej Kanadzie.

UJĘCIE WYBITNEGO KOMUNISTY, TAJNEGO AGENTA KOMINTERNU

w pasie pogranicznym koło Tczewa

WARSZAWA, 6. V. — „Goniec warszawski" donosi: „Funkcjonarjusze straży granicznej, pełniący służby przy moście koło Tczewa w pasie pogranicznym pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem, spostrzegli jakiegoś osobnika, który przeprawił się łodzią przez Wisłę, a przedostawszy się na drugi brzeg, w przekonaniu, że nie jest spostrzeżony, zepchnął łódź na brzeg rzeki i szybko skierował się na terytorjum wolnego miasta. Patrolowi straży granicznej udało się uciekającego zatrzymać.

Aresztowany podał się za obywatela duńskiego, legitymując się paszportem na nazwisko Feliksa Ornahsona. Stwierdzono, że paszport jest sfałszowany, a po zwróceniu się do Warszawy władze tczewskie doszły do wniosku, że rysopis aresztowanego odpowiada rysopisowi wybitnego działacza komunistycznego, Jakóba szyi Kojla.

Działacza komunistycznego w specjalnie izolowanym przedziale i pod silnym konwojem policji przewieziono z Tczewa do Warszawy, gdzie stwierdzono jego tożsamość. Koji zamierzał przekraść się na teren wolnego miasta i do Prus wschodnich, by z Królewca udać się statkiem do Francji w specjalnej misji Kominternu.

GŁÓD ZMUSZA CHIŃCZYKÓW DO LUDOŻERSTWA

Ludzie giną tysiącami jak muchy

SINGAPORE, 6. V. — O straszliwych scenach opowiadają uciekinierzy z prowincji chińskiej, nawiedzonej nieurodzajem i głodem. Setki ludzi umierają śmiercią głodową. Dużo ludzi wyłapuje psy i koty, a nawet żywią się mięsem ludzkiem. Zdarzają się wypadki samobójstwa z obawy przed śmiercią głodową.

Wysiłki ratunkowe władz są utrudnione spowodu trudności komunikacyjnych.

Dwie idee

Podniosłe nasze święto narodowe czasowo zbiega się z t.zw. „świętem 1 maja", „świętem", którem uświadomiony — jak mówią napuszone frazesy — proletarjat ma dać wyraz swej woli ku objęciu steru społeczeństw narodów i państw w swe ręce. A że temu „uświadomionemu" rzekomo władza nie dostała się jeszcze w ręce, więc bluzga jadem klasowych nienawiści przeciw tym częściom społeczeństwa, które mają władzę w ręku i nie pozwolą mu jej pochwycić w jego „uświadomione" t. zw. proletarjackie ręce.

Nie chcę twierdzić, bym przejaskrawiał istotę „święta 1 maja", które temsamem stało się i staje zawsze „świętem" nie woli ludu, ale świętem nienawiści społecznej.

Czy patrząc na te pochody, czerwone sztandary, czerwone gwoździki, krawatki i szaliki jako zewnętrzne znamiona „woli i święta" proletarjatu, nie przyszło nam na myśl ile w tem wszystkiem blagi, fałszu i zaklamania.

Gdyby menerzy „święta 1 maja" podkreślali polityczny czynnik, możnaby go zrozumieć jako opozycję wobec zaistniałej w Polsce ordynacji wyborczej. Ale tak, oddziaływanie szerokich kół, a szczególnie organizacyj robotniczych na bieg życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego jest tak ogromne i silne, że mówić o upośledzeniu objektywnem nie można, że zatem wszelkie z tej negatywnej ideologji idące hasła są wezwaniami zła, wezwaniami kłamstwa, a przedewszystkiem, i w Polsce, wezwaniami przestarzał., tembardziej, że „uświadomiony" proletarjat miał przez swych przywódców w rodzaju Daszyńskiego i Moraczewskiego w ręce współodpowiedzialność za losy narodu z wynikiem wręcz katastrofalnym dla ogółu.

Zresztą w dzisiejszych warunkach dzielenie społeczeństwa na proletarjat i burżuazję jest beznadziejne i nieistotne. Społeczeństwo w lwiej swej części tworzy t. zw. proletarjat t.j. tych, którzy walczą o chleb codzienny, a nawet mając go, o godziwe warunki pracy. Tedy dążenia odnośne i hasła są i mogą być nietylko domeną jednej partji, ale są i być winny dążeniem całego społeczeństwa, które woła gromkim głosem o takie warunki, by pracę miał każdy, nikt nie był bez dachu, a chleb codzienny był podstawą jego życia.

Tedy jak nikle i śmiesznie wyglądają t.zw. hasła „czerwonych" w chwili, gdy naród cały, przejęty troską o jutro swe, woła o zasadnicze reformy, ale reformy, oparte nie na uświadomieniu proletarjackiem, ale na świadomości społecznej i narodowo-państwowej, która, uzyskawszy swe państwo, chce je tak urządzić, by każdy znalazł w niem moralne i materjalne zadowolenie. Dać je atoli mogą nie hasła nienawiści, które kierują „świętem 1 maja", ale hasła społecznej sprawiedliwości, społecznej miłości, które unoszą się nad świętem twórczości i wiary narodowej, jakie wnosi z sobą święto 3 maja.

Podniosłem tedy zaprzeczeniem „święta 1 maja" bywa w narodzie naszym istotne święto narodowe i religijne, święto 3 maja.

Nie potrzebuje ono żadnych sztucznych uzasadnień; wypływa ono z najgłębszego poczucia wspólnoty narodowej, łącząc wszystkich w wspólnocie radości i gotowości ofiary, kierowanej nie jadem nienawiści, ale, jak już wspomniałem, świętej miłości Ojczyzny.

Tam nienawiść i negacja narodowo-państwowa, operująca hasłami międzynarodowej łączności haseł nienawiści — tu poczucie ofiary i społecznej miłości. Tak jest. Chciałbym atoli, by jednak ze strony narodowo-państwowej hasła społecznej miłości i ofiary przeinaczały się w twórczy czyn. Obok tradycyjnego hasła oświaty, którego znamię nosi od lat wielu „święto 3 maja" pragnąłbym, by mu nadać nietylko w słowach, ale w czynie charakter „święta pracy" dla Polski. Tedy hasło to wysunąć należy jako hasło, które obok oświatowego łączyć winno Polskę w uczuciach prawdziwie świątecznych i ofiarnych.

A. P.

Kto jest odpowiedzialny za wypadki krakowskie i lwowskie

oraz za anarchizowanie polskiego robotnika?

W związku z wystąpieniem posła Mroza z ZZZ prezes tej organizacji Jędrzej Moraczewski opublikował oświadczenie, w którem stwierdza, że Zw. Związków Zawodowych nic nie łączy z międzynarodówkami. Na to tłumaczenie odpowiedział poseł Mróz poniższym listem otwartym:

Panie Inżynierze! List Pański do mnie z racji wystąpienia mojego z ZZZ, opublikowany w prasie wymaga odpowiedzi. Aby niedopuszczała ona jednakże dalszych komentarzy i uzupełnień — postaram się dać najbardziej wyczerpujące wyjaśnienia.

Do maja 1935 r. stosunek mój do ZZZ ograniczał się wyłącznie do niesienia pomocy ś. p. posłowi Antoniemu Ciszakowi w zakresie urealnienia słusznych pretensji robotników, zorganizowanych w ZZZ, któremu ś. p. poseł Antoni Ciszak przewodził. Tu zauważam, że poseł Antoni Ciszak był również prezesem „Narodowego Stronnictwa Pracy", któremu mam zaszczyt obecnie przewodniczyć. Dopiero od maja 1935 r. bez jakichkolwiek z mojej strony starań, a tylko z woli przodowników poznańskiego ZZZ powołany zostałem na prezesa Zawodowej Rady Okręgowej ZZZ w Poznaniu. Od tej dopiero pory datuje się mój udział w ZZZ. Zaznaczam, że jak przedtem byłem prezesem „Narodowego Stronnictwa Pracy", tak i po wejściu do ZZZ, do tej organizacji i po dziś dzień mam zaszczyt należeć i przewodniczyć jej.

Nie przypuszczam ani na chwilę, abyś Pan, Panie Inżynierze nie orjentował się w programie „Narodowego Stronnictwa Pracy", w programie zdecydowanie radykalnym pod względem społeczno - politycznym i gospodarczym, ale równie zdecydowanie stojącym na gruncie narodowym — a zatem przeciwnym wszelkim tendencjom międzynarodowym. Moja postawa zatem, stanowisko jako członka i przywódcy takiego stronnictwa chyba nie dopuszcza interpretacji i wątpliwości — o czem również niewątpliwie musiałeś Pan, Panie Inżynierze wiedzieć.

Zrozumiałem tedy będzie, że po wejściu rzeczywiście do ZZZ, po zapoznaniu się zarówno z zasadami jak i tendencjami pracy ZZZ, nabrałem pewnych wątpliwości — czy pozycja moja w tej organizacji zawodowej nie jest fałszywa. Ponieważ **staraniem mojem naczelnem było i jest łączenie pracowniczego ruchu zawodow. na płaszczyźnie narodowej** — jak również i pracowniczego ruchu politycznego — w samą porę ówczesne moje wątpliwości rozproszył generalny sekretarz ZZZ p. Szurig w osobistej ze mną rozmowie w mojem mieszkaniu w Poznaniu, w listopadzie 1935 r., oświadczając, że ZZZ idzie na połączenie z prawem skrzydłem związków klasowych (PPS) i lewem skrzydłem Zjednoczenia Zaw. Polskiego (NPR). Znając dobrze podstawy ideowe ZZP (oparte na niewzruszonem stanowisku narodowem) nie wątpiłem, że skoro takie połączanie jest zamierzone — nietylko pozycja moja w ZZZ nie będzie fałszywa, ale te wysiłki, które czyniłem w kierunku łączenia pracowniczego ruchu politycznego, staną się dla ruchu zawodowego oparciem i siłę jego podwoją. Tak było w listopadzie 1935 r.

Wypadki potoczyły się niestety inaczej. **Czy wbrew intencjom Centralnego Wydziału ZZZ tego nie wiem, i to zresztą nie zmienia faktu, że mianowicie kontaktu z ZZP zaprzestano szukać, że natomiast kontakt z PPS stawał się coraz widoczniejszy.** Równolegle do tego — zacieśniał się kontakt PPS z komunistami, aż poprzez wypadki krakowskie i lwowskie. Przykładów na to dostarczyła codzienna prasa — i przytaczać ich tu nie mam potrzeby.

A teraz kilka niezbędnych przykładów i zapytań koniecznych dla stwierdzenia faktu, że tendencje działania w ZZZ posuwały się w kierunku współpracy z ruchami międzynarodowymi. Że PPS i jej **związki klasowe są ruchem międzynarodowym** to niewątpliwie Pan, Panie Inżynierze jako długoletni pepeesowiec wie najlepiej i zaprzeczać Pan temu nie może — tak samo jak nie zaprzeczy Pan, Panie Inżynierze, że komunizm dla siebie jest ruchem międzynarodowym. Okólniki Wydziału Centralnego ZZZ i wspólne wystąpienie ZZZ z klasowemi związkami w sprawach podatku specjalnego, projektowanych ustaw samorządowych, czy są współpracą w ruchu międzynarodowym, czy nie?

Okólnik Wydziału Centralnego Z. Z. Z. zalecający **udział w manifestacjach i strajku demonstracyjnym** spowodu wypadków krakowskich — jest współpracą w ruchu międzynarodowym, czy nie?

We lwowskich wypadkach, po których wysłano do Berezy kilku dziesięciu żydów, kilkunastu ukraińców i kilku polaków, **a pociągnięto do odpowiedzialności prezesa Zawodowej Rady Okręgowej Z. Z. Z. profesora Zakrzewskiego** — czy zaznaczyło Z.Z.Z. współpracę z ruchem międzynarodowym, czy nie?

Święto 1. maja zalecają organizacje narodowe czy międzynarodowe?

Okólnik Wydziału Centralnego Z. Z. Z. nawołujący do strajku, pochodów, akademji na 1. maja czy jest udziałem w ruchu międzynarodowym czy nie?

Panie Inżynierze! Okólniki w tych sprawach są Panu przecież znane i przez Pana akceptowane. Czy te już tylko fakty nie stwierdzają wystarczająco udziału Z.Z.Z. w ruchach międzynarodwych? pomijając znane mi stwierdzenia byłych i obecnych wybitnych członków Z. Z. Z. bliżej i lepiej znających tendencje Z. Z. Z. niż ja. Czy stanowisko moje jako polaka, jako członka i przywódcy Narodowego Stronnictwa Pracy mógłbyś Pan, Panie Inżynierze, nazwać przyzwoitem gdybym balansował między tendencjami Z.Z.Z., a programem „Narodowego Stronnictwa Pracy"? Nie wątpię, że postawiłbyś Pan wtedy uczciwość moją pod znakiem zapytania — i słusznie. Tak — bo znalazłbym się w kolizji z własnem sumieniem.

Hasła braterstwa międzynarodowego? — toż to fikcja. Wszakże stwierdzenie tej fikcji niewątpliwie spowodowało Pana, Panie Inżynierze, że w r. 1927 opuściłeś szeregi P. P. S. i znalazłeś się u boku śp. Marszałka. Rzeczywistość Polska najdowodniej przecież fikcję tych haseł potwierdza — wystarczy przypomnieć stosunek górników angielskich — nie sięgając po wiele, wiele innych przykładów z niwy naszej i obcej...

Czy w tej sytuacji — w której Pan, Panie Inżynierze, jako prezes Z.Z.Z. powinieneś być zorjentowany — przystoi Panu rzucanie tak śmiałych, a zarazem tak bezwzględnych słów, jak kłamstwo? Albo Pan świadomie mija się z prawdą, albo istotnie nieświadomość faktyczne- ostrego słowa. Nic Pana, Panie Inżynierze, jednakże ani tu nie usprawiedliwi, ani tłomaczyć nie może. Dlatego to niewątpliwie tak bardzo pochopnie insynuuje Pan Panie Inżynierze moje wystąpienie z Z. Z. Z., jako chęć oderwania miejscowych członków Z. Z. Z. i wcielenia ich do rozbudowanego przezemnie „Narodowego Stronnictwa Pracy".

Sam Pan przecież w to nie wierzy jako stary działacz — chyba tylko poniesiony temperamentem mogłeś Pan zarzut taki sformułować.

Wszakże Pan wie, że: po

1) nie można wcielać członków związku zawodowego do partji
2) inne nieco ma zadania związek zawodowy, a inne nieco zadania stronictwo polityczne — partja.
3) nie Z. Z. Z. zasilał szeregi N. S. P., a odwrotnie,
4) odejdą za mną ci przedewszystkiem, którzy byli członkami N. S. P. to przecież jasne — a jeżeli pójdą za mną i inni — to zapewniam Pana — bez mojego odwoływania.

Tych zwyczajów ja, Panie Inżynierze, niemam. Któż więc kłamie wedle Pańskiej nomenklatury Panie Inżynierze. Kto świadomie mija się z prawdą? Przyzna Pan, że nie ja. Pan Panie Inżynierze, z towarzyszami przyznajecie się do tego, że przesadnie oceniliście moją osobę, gdy ja starałem się ocenić Pana. Panie Inżynierze i towarzyszy bez przesady i to ułatwiło mi decyzję. Przekonałem się na podstawie stosunku Panów (Z.Z.Z.) do P.P.S., na podstawie enuncjacyj Z. Z. Z. w rozszerzanych przez Z. Z. Z. ulotkach i okólnikach, **że inklinujecie do międzynarodówki, gdy tymczasem śp. Józef Piłsudski uważał za konieczne odczepić się od P. P. S. i dążył do tego, ażeby cały naród brał udział w rządach kraju. Wierny ideologji Józefa Piłsudskiego staram się o to, ażeby stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, szło nadal w kierunku narodowym i ażeby jego członkowie nie należeli do związków zawodowych, które zdradzają tendencje międzynarodowe.**

Ze Panów to boli, temu się nie dziwię, lecz dziwię się, że próbujecie Panowie nadać tej sprawie tło honorowe.

Daruje Pan, Panie Inżynierze moją wyczerpującą odpowiedź — ale daję ją taką właśnie obszerną dlatego, aby uczynić zbędną dalszą polemikę, której więcej nie podejmę.

St. Mróz — poseł.

Ręce tysięcy czekają...

Bank Polski uchwalił wyasygnować dwadzieścia miljonów zł na uruchomienie robót publicznych. Fundusz Pracy realizuje posiadane rezerwy na walkę z bezrobociem. Wypadki krakowskie, lwowskie i częstochowskie wywołały doraźną reakcję: zmobilizowały kredyty publiczne. Przez całą Polskę przeszedł krzyk: trzeba dać bezrobotnym pracę!

Pieniądze — są. Chodzi teraz o to, żeby jaknajprędzej pieniądz zamienić na dynamikę zbiorowej pracy. Bezrobotni — czekają. Obiecywali sobie, że „z wiosną" rozpoczną się roboty publiczne, a wtedy „jakoś będzie można żyć". Tymczasem tempo rozpoczętych prac jest bardzo powolne. Jeszcze nie skończyła się korespondencja urzędowa, jeszcze nie „rozprowadzono" kredytów, nie zorganizowano ludzi gotowych do pracy. Co gorsze: niektóre prace publiczne przerwano.

Obecnie, kiedy kredyty są, uruchomić trzeba roboty publiczne w najkrótszym czasie. Bezrobotni chcą pracować. Człowiek normalny nie znosi bowiem bezczynności przez czas dłuższy: tylko chorzy i starcy pragną spokoju. Bezrobotnych męczy właśnie najbardziej przymusowa bezczynność. W „Pamiętnikach bezrobotnych" czytamy na każdej niemal stronie, jak ciężko znieść to przymusowe „nicnierobienie". Niewyładowana energja szuka ujścia. Jeśli nie znajdzie jej w pracy systematycznej, rzuca się na bylejakie zajęcie, często kolidujące z kodeksem karnym czy obyczajowym.

• •

Robotnik nasz jest dobrym pracownikiem: pilnym, ambitnym, przedsiębiorczym. Inżynierowie i kierownicy robót zgodnie przyznają, że pod dobrem kierownictwem robotnik polski potrafi się zdobyć na maximum ofiarnego wysiłku. Niedawno pewien inżynier - mechanik, który kilka lat spędził na praktyce we Francji, opowiadał mi, że śród robotników polskich jest spory odsetek ślusarzy, kowali, mechaników — bardzo pracowitych i zdolnych. Francuzi — powiada ów inżynier — nie przyznają tych zalet polskiemu robotnikowi publicznie, pomiędzy sobą jednak, w zaufanem kółku, nie zaprzeczają, gdy ktoś chwali pracę wykonaną przez Polaka. A jakim karnym materjałem staje się młody rekrut w wojsku, pod czujnem okiem oficera?

Powiedzmy więc jasno: nasz proletarjat nie jest zdemoralizowany. Większość bezrobotnych, to — raczej zniechęcona, zrozpaczona i bierna masa, którą łatwo popchnąć do wystąpień niebezpiecznych. Aranżują zaś rozruchy uliczne: „doświadczeni przywódcy partyjni, płatni agenci Moskwy oraz — amnestjowani. Oczywiście, że pewne elementy — wskutek bezrobocia i agitacji — zatraciły zdrowy i społecznie odpowiedzialny pogląd na sprawę. Większość jednak wróci do równowagi, jeśli tylko znajdzie pracę i w ten sposób cel w życiu.

• •

Nad krwawemi wypadkami trzeba przejść do porządku dziennego. Dobrze jednak lekcję tę zapamiętać muszą czynniki, którym powierzone jest czuwanie nad bezpieczeństwem i ładem publicznym. Winni muszą ponieść odpowiedzialność, bez względu na stanowisko w hierarchji społecznej. Energję potencjonalną mas bezrobocznych trzeba jednak skierować w kierunku pożytecznym i celowym.

Kredyty — są. Robotnik — czeka. Wszystko teraz zależy od sprawności czynnika administracyjnego.

A w Polsce wiele jest do zrobienia. Mamy niewiele ponad 50 tys. kilometrów dróg bitych. Czy to nie za mało na kraj o 389 tys. km. kwadr. Porównując np. gęstość dróg u nas i zagranicą, obserwujemy, że jest ona większa:

we Francji	10	razy
w Danji	9,7	„
w Czechosłowacji	4,2	„
w Niemczech	3,3	„
w Rumunji	2	„

A przysłowiowy u nas stan dróg i perspektywy motoryzacji w czasie pokoju i wojny? Dodajmy też, ile wysiłku włożyć trzeba w regulację naszych dróg wodnych; ile wybudować izb szkolnych, aby pomieścić półmiljonową rzeszę dzieci pozbawionych szkoły. Mosty, tunele, tamy wodne, budynki szkolne, domy robotnicze, zieleńce miejskie, wzorowe zagrody — oto wielki program robót publicznych, obliczony na dłuższy okres czasu.

Więc — zaczynać! Tysiące rąk czeka na pracę. Roboty publiczne, to dziś — w interesie państwa — sprawa najpilniejsza.

50 milj. zł. obrotów

na Targach Poznańskich

W wyniku tegorocznych Targów Poznańskich, jak nas **informują, ogólny obrót zawartych tranzakcji sięgać ma b. dużej sumy około 50 miljonów złotych.** Byłby to sukces Targów nielada, a jednocześnie poważny dowód ożywienia w handlu a tem samem uważać to możemy, za jedną z dalszych widomych oznak lekkiej poprawy gospodarczej. Pozatem trzeba stwierdzić, że tegoroczne Targi odznaczały się większym liberalizmem kredytowym t. zn. że dokonywano dużo tranzakcji na warunkach kredytowych. i to na dość długie terminy. Nie obcy już był kredyt 9-cio miesięczny. Dowodzi to niewątpliwie wzrostu zaufania oraz ożywienia tempa obrotów handlowych.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

12)

Janka dosłyszała.

— Ty jesteś całkiem nienormalny, — oświadczyła stanowczo. — Trzeba radzić. Słuchaj, ty się kochasz?

Gdyby piorun był upadł u stóp Jędrka, nie byłby wywołał większego wrażenia. Skoczył jak oparzony.

— Ja? skąd ci takie głupie myśli przychodzą do głowy!

Ugryzł się w język. Ładne konkury!

— Przepraszam cię....

Patrzyła nań z uwagą.

— Coś się między nami psuje. Słyszane rzeczy, żebyś mnie za coś takiego przepraszał? A jakeś mi dał po karku jeszcze przeszłego roku, toś mnie nie przepraszał! A jakeś mi nawymyślał, że zabrałam konie z pola — kiedy to było? teraz w tydzień po moim przyjeździe! Toś mnie nie przepraszał!...

Mruknął tylko.

— Ba! wtedy!

— No co wtedy? nic się nie zmieniło! Westchnął, nie odpowiedział.

Janka zacisnęła pięści, przeszła się raz i drugi, poczem stanęła przed nim i powiedziała ze sztucznym spokojem:

— Kochany Jędrku, żebyś pękł, nie wyjdziesz stąd, aż mi prawdę powiesz. Do nocy cię będę trzymać a dowiem się!

Opuścił ją udawany spokój i zakrzyczała z wielkim gniewem.

— Co ty sobie myślisz! Jednego brata mam, widzę, że zwarjował... i to właśnie kiedy ja na dobre wróciłam do domu...

Prawie się rozpłakała. Jędrek zgrzytnął zębami i wrzasnął:

— Chcesz, to masz! Matka chce, żebym się z tobą ożenił.

Zapanowało głębokie milczenie. Janka stała z szeroko otwartemi ustami, oczy jej błędnie wpatrywały się w mówiącego.

Nareszcie wyszeptała.

— Niemożliwe!

— Właśnie niemożliwe! Ja byłbym tak samo powiedział, gdybym nie był osobiście przez to wszystko przeszedł!

Z ust dziewczyny wyszedł głęboko zdumiony szept.

— Chyba oszalała!

Jędrek rozłożył bezradnie ramiona, jakby mówiąc: nie mogę zaprzeczyć.

Po długiej chwili Janka odzyskała trochę przytomności.

Przyskoczyła do młodego człowieka, pochwyciła go za ramię.

— No, ale odmówiłeś... z miejsca odmówiłeś?

Spuścił głowę.

— Tak... i z tego się rozchorowała.

Przed oczami Janki stanęła bólem zmieniona twarz macochy, w uszach zadźwięczały słowa doktora: oszczędzać chorej irytacji... starać się uniknąć drugiego ataku...

Wzdrygnęła się.

— Ale nie za tę cenę, wymówiła półgłosem.

Jędrek podniósł głowę.

— Co mówisz?

— Że to niemożliwe.

Skinął głową.

— Rozumiem teraz, że ja...

— Rozumiem. Ale co robić?

Chwilę milczeli.

— A no — Janka machnęła ręką — na razie nic... zyskać na czasie... może sobie sama wyperswaduje...

— Ale... niby to mamy nie znasz!

— I to prawda! Ale tymczasem...

Rozstali się z ciężkiem sercem. Jędrek pojechał w pole, Janka długo błądziła po ogrodzie.

Sama nie wiedziała, czy ma się gniewać, czy śmiać.

— Także myśl, żeby mnie za mąż wydać! i to za Jędrka! no, najlepszy w świecie chłopak... złoto czyste... ale ja nie chcę, nie ch! — tupnęła nogą w zapadającym zmroku. — Jeszcze czego! a cóż to? czy ja jestem stworzona do piastowania dzieci? ...do kłócenia się ze służbą?... O nie!

Wyprostowała się, rzuciła wyzywające spojrzenie szeregom nikotiany, której białe kwiaty lśniły jak gwiazdy w półmroku.

— Ja nie chcę, nie będę żyć tak banalnie, jak te wszystkie gąski!... — prychnęła pogardliwie, — chcę wolności... swobody... nie pójdę za mąż... co dla mnie mężczyźni!...

Ukochaną książką Janki, z którą się nigdy nie rozstawała, była *Przygoda* Londona.

Od chwili przeczytania jej marzyła o wyfrunięciu w świat... o doznaniu *nad*, ale to *nad*zwyczajnych przygód...

— Nie dam się, nie dam zakuć w kajdany! mruczała z zawziętością, biegając tu i tam wśród pachnących grządek kwiatowych.

Zmrok zapadł zupełny, na granatowym firmamencie poczęły się ukazywać gwiazdy, coraz liczniejsze. Janka podniosła ku nim wzrok.

— Na te gwiazdy przysięgam, że się nie dam zmusić... że nigdy za mąż nie wyjdę...

Od strony dworu rozległ się dzwonek wzywający na kolację. Janka ze złością usiadła na ławce.

— Nie pójdę... niech się martwią!

Ale głód zwyciężył...

— — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktualne zdjęcia ze świata

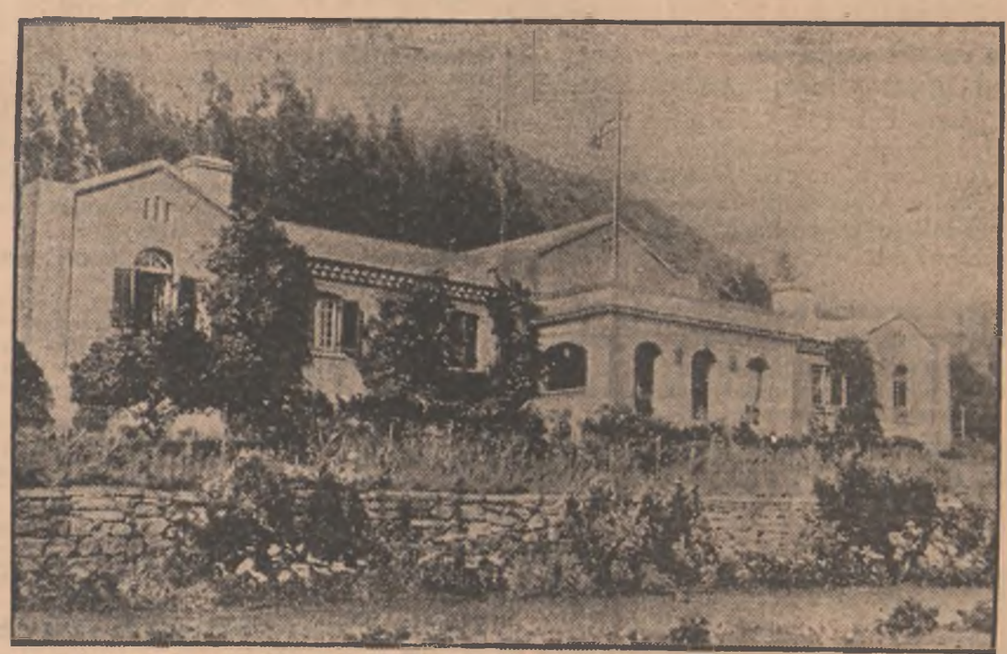

W Addis Abebie po ucieczce negusa zapano wała zupełna anarchja. Garstka europejczyków, niepewna swego życia, schroniła się do gmachu poselstwa angielskiego, strzeżonego przez oddział brytyjskich wojsk kolonjalnych.

Po ucieczce do Dżibuti negus wsiadł na pokład angielskiego krążownika „Enterprise", który zawiózł go do Haify.

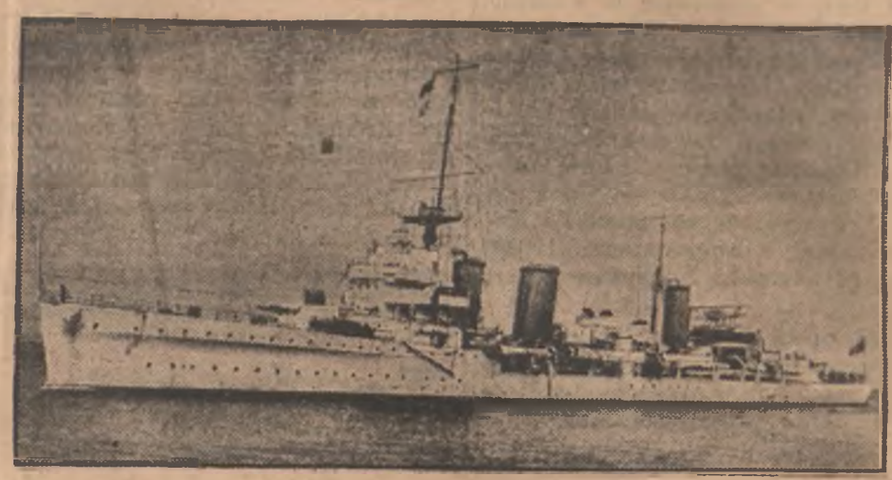

Sensacyjne „łowy" na emigranta niemieckiego
na pograniczu Czechosłowacji

PRAGA. 6. V. „Lidowe nowiny" donoszą, iż w ubiegłą środę usiłowano znowu na granicy czesko-niemieckiej w Eisenstein uprowadzić emigranta niemieckiego z terenu Czechosłowacji na teren Niemiec.

„Lidowe nowiny" piszą na ten temat co następuje:

Wieczorem do urzędu celnego czechosłowackiego w Eisenstein na stacji granicznej przybył Hugon Leupolz, który obecnie mieszka w Holecicach koło Neuern. Pragnął on zasięgnąć informacyj w sprawie wywozu rozmaitych towarów z Niemiec i chciał równocześnie podjąć na poczcie bawarskiej, leżącej w odległości jakichś 100 kroków poza linją graniczną, gotówkę w kwocie 200 marek, złożną tam dla niego. Leupolz pokazał pełniącemu służbę bawarskiemu urzędnikowi Pucherowi swój paszport. Pucher znikł wraz z owym paszportem. Jak mówił, udał się do kontroli paszportowej.

Po chwili powrócił i zażądał, aby emigrant niemiecki udał się wraz z nim na pocztę bawarską. Zaledwie stanęli na terenie bawarskim, nadszedł żandarm Wölfel z kontroli paszportów i aresztował emigranta Leupoltza, który wyrwał sie jednak z rąk żandarma i zrozpaczony pobiegł do czechosłowackiego urzędu celnego. Żandarm Wölfel przyłapał Leupolza dopiero na gruncie czechosłowackim, gdzie przyszło pomiędzy nimi do formalnej walki. Żandarmowi niemieckiemu przyszli w pomoc niemiecki kontroler Merkel i strażnik celny Pucher. Leupolzowi ściągnięto bluzę i kurtkę.

W krytycznym momencie, gdy zdawało się, że napastnicy zdołają go już porwać, by zawlec swą ofiarę na ziemię niemiecką, usłyszeli czescy żandarmi wołania o pomoc Leupolza i przybyli mu na ratunek. Wtedy to urzędnicy niemiecy wypuścili Leupolza, zażądali jednak wydania go od urzędników czechosłowackich, którzy żądaniu temu odmówili. Urzędnicy niemieccy twierdzili, że Leupolz dopuścił się przekroczenia przepisów dewizowych.

Charakterystycznem jest, że przed rokiem na tem samem miejscu w Eisenstein został niemiecki emigrant Lampersberger porwany przemocą z gruntu czechosłowackiego i uprowadzony na teren Niemiec, gdzie został uwięziony. Na interwencję czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych Lampersberger został potem wydany zpowrotem Czechosłowacji.

„DEUTSCHE VEREINIGUNG" OSKARŻA
redaktora pomorskiego dziennika

TORUN, 6. V. — Dzisiejszy „Dzień Pomorza" zamieszcza na pierwszej stronie notatkę następującej treści:

Zarząd niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung" w osobach p. dra Kohnerta z Bydgoszczy oraz p. Hansa Klivera z Sosnówka (pow. Grudziądz), wystąpił do sądu okręgowego w Toruniu ze skargą o zniewagę, przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi naszych wydawnictw p. Wacławowi Wytykowi, a to w związku z zamieszczonym w „Dniu Pomorza" z dnia 13 marca b. r. artykułem p. n. „Dlaczego rozwiązano D. V. w powiecie morskim".

Zarząd D. V. utrzymuje w skardze, że wszystkie podkreślone i napiętnowane przez nas we wspomianym artykule zarzuty dotyczące przejawów działalności „D. V." są niezgodne z prawdą.

Proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie i niewątpliwie spowoduje wyświetlenie działalności „D. V." na ziemiach pomorskich. Termin rozprawy wyznaczono na 7 maja br. w sądzie okręgowym w Toruniu.

Nie wątpimy, że w procesie tym padną słowa, które powinny odbić się głośnem echem w całym kraju. Czekamy z wielkiem zainteresowaniem.

B. ambasador Patek senatorem

WARSZAWA, 6. V. — Pan Prezydent R. P. powołał na senatora p. Stanisława Patka, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w stanie spoczynku.

Jak marsz. Badoglio wkraczał do Addis-Abeby
Wskutek szalonych upałów samoloty włoskie transportują bydło żywcem i spuszczają na spadochronach

Marsz Badoglio

PARYŻ. 6. V. Agencja Havasa donosi z Rzymu:

Wedle pierwszych nadeszłych do Rzymu wiadomości, wkroczenie wojsk włoskich do Addis-Abeby odbyło się, jak następuje: Wojska włoskie podeszły do stolicy jednocześnie z dwóch stron. Kolumna zmotoryzowana weszła do miasta przez t. zw. „drogę cesarską", zaś 4 bataljony erytrejskie — drogą, wiodącą z zachodu.

Marszałek Badoglio znajdował się na czele pierwszej kolumny, składającej się ze wszystkich rodzajów broni. Na przedzie jechały samochody pancerne, następnie na białym koniu marszałek Badoglio w towarzystwie sekretarza stanu do spraw kolonij Alessandro Lessona, byłego gubernatora Rzymu (obecnie mianowanego gubernatorem Addis-Abeby) Giuseppe Bottai oraz generałów Melchiadegabba, Coma, Santini i Biroli. Następnie maszerowały 2 pułki piechoty z dywizji sabaudzkiej oraz pułki świeżo uformowane, składające się z bataljonu 3-go pułku bersaljerów, bataljonu 3-go pułku grenadjerów oraz bataljonu piechoty morskiej. Kolumnę zamykał pułk artylerji oraz 4 bataljony erytrejskie. Wszystkie pułki kroczyły z rozwiniętemi sztandarami. Maszerującej kolumnie towarzyszyły szybkobieżne szołgi oraz wielka ilość samochodów ciężarowych. Nad miastem unosiło się 50 samolotów.

Marszałek Badoglio udał się niezwłocznie do pałacu negusa, gdzie wywieszono chorągiew włoską. Wojska sprezentowały broń. Jednocześnie wojska erytrejskie zajęły wzgórza, dominujące nad miastem, zaś pozostałe oddziały obsadziły radjostację, ministerstwa, koszary oraz siedzibę „Związku młodzieży abisyńskiej". Wydano surowe zarządzenia celem utrzymania porządku.

Kolumna zmotoryzowana składała się z 25 tys. ludzi. Jest to najsilniejsza tego rodzaju kolumna w dotychczasowej historji wojskowości. Na ostatnich manewrach amerykańskich kolumna taka wynosiła 16 tys. ludzi.

RZYM, 6. V. — Wojska włoskie, które po przebyciu pustyni dankalijskiej, przybyły do prowincji Sarbo, były zaopatrywane przez cały czas operacji przez samoloty. — Wobec przeszło 60-stopniowych upałów, nawet samolotami nie można było transportować bitych zwierząt. Bydło przewożono żywcem i spuszczano je na spadochronach.

Drugi wiceminister spraw zagr.

WARSZAWA, 6. V. — Na wniosek p. ministra spraw zagranicznych, P. Prezydent R. P. powołał na stanowisko drugiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Antoniego Romana, dotychczasowego posła R. P. w Sztokholmie.

WIELKIE ROBOTY MELJORACYJNE
zostały podjęte przez min. rolnictwa na terenie pięciu województw

WARSZAWA, 6. V. — Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeznaczyło ostatnio sumę 5,600 tysięcy złotych na przeprowadzenie całego szeregu robót meljoracyjnych. W skład robót meljoracyjnych, pod jętych na podstawie tych kredytów wchodzą: budowa wałów ochronnych, które mają na celu ochronę terenów nizinnych od powodzi, regulacja mniejszych rzek dla stworzenia odpływu oraz roboty osuszające i mające na celu ochronę brzegów przed zrywaniem.

Roboty meljoracyjne będą prowadzone w pierwszym rzędzie na terenie województw warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i lwowskiego. W województwach wschodnich rozmiary robót meljoracyjnych będą również znacznie większe, aniżeli w latach ubiegłych. Na robotach zatrudniona ma zostać przedewszystkiem ludność miejscowa małorolna i bezrolna.

Ponadto Fundusz pracy z własnych kredytów ma na robotach meljoracyjnych 2100 junaków. Będą oni zatrudnieni przedewszystkiem przy budowie wałów ochronnych.

Poza kwotą przeznaczoną na tegoroczne roboty meljoracyjne ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeznaczyło kwotę 360 tysięcy złotych na opracowanie planów technicznych robót meljoracyjnych, które mają być wykonane w latach najbliższych. Nie objęte tą sumą są roboty, mające na celu naprawdę ustroju rolnego, a przedewszystkiem prace scaleniowe, które są pokrywane z funduszów budżetowych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Prace w tym ostatnim dziale obejmują powierzchnię 60 tysięcy hektarów i przeznaczono na nie kredyty w wysokości 1690 tysięcy złotych.

Sądy czeskie pastwią się nad polskim gimnazjastą

MOR. OSTRAWA, 6. V. — Sąd okręgowy w Morawskiej Ostrawie skazał na 2 i pół miesiąca więzienia Polaka Rudolfa Grzegorza, absolwenta gimnazjum polskiego w Cieszynie, pod zarzutem należenia do przysposobienia wojskowego w Polsce.

Znamienne są motywy wyroku, które powiadają, iż oskarżony nie brał nigdy udziału w uroczystościach czeskich, zatem należy go traktować jako osobę nielojalną wobec państwa.

Kolejarz łódzki wygrał pół miljona złotych
w ciągnieniu pożyczki inwestycyjnej

ŁÓDŹ, 6. V. — Jeden z dzienników donosi: Wczoraj lotem błyskawicy rozniosła się po mieście wiadomość, że w Łodzi padło pół miljona złotych w ciągnieniu 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej I emisji 1935 r.

Główna wygrana wczorajszego ciągnienia pożyczki inwestycyjnej przypadła w udziale posiadaczowi obligacji nr. 38 serji 2222, którym okazał się p. Kozłowski, urzędnik ekspedycji towarowej na dworcu Łódź — Kaliska.

Rzecz jasna, że wieść o wygranej wywarła wśród pracowników kolejowych w Łodzi wielkie wrażenie. Kolejarze dowiedzieli się o wielkiem szczęściu swego kolegi jeszcze w godzinach południowych. Mianowicie o godz. 11 przed południem z centralą władz łódzkiego węzła kolejowego połączyło się Ministerstwo Skarbu, pierwsze donosząc o tem, iż urzędnik kolejowy w Łodzi, Kozłowski wygrał pół miljona złotych. Niezwłocznie zawiadomiono o tem szczęśliwego kolejarza. Po upływie kilkunastu minut ministerstwo skarbu połączyło się powtórnie z Łodzią, tym razem z ekspedycją towarową dworca Łódź — Kaliska. Do telefonu proszono p. Kozłowskiego, który, wskutek wielkiego wzruszenia, nie mógł wprost wypowiedzieć słowa.

Ministerstwo prosiło go, aby przyjechał do Warszawy we środę z obligacją, celem odbioru wygranej. W Łodzi Kozłowski pracował jako kancelista z pensją miesięczną w wysokości... 120 złotych.

Należy podkreślić, że p. Kozłowski, do którego wczoraj uśmiechnęła się fortuna i który ze skromnego urzędnika o głodowej pensji stał się odrazu wielkim bogaczem. — liczy lat 50 i ma na utrzymaniu kilkuosobową rodzinę.

Polska w przekroju

Aresztowano już pierwszych przemytników, między nimi oczywiście — żydów

Z Torunia donoszą: Wczoraj w godzinach porannych na dworcu osobowym w Tczewie funkcjonarjusze oddziału kontroli dewizowej aresztowali w pociągu zdążającym z Poznania przez Tczew do Gdańska 26-letnią Florjannę Bartkowską. właścicielkę składu kapeluszy w Gdyni, która usiłowała nielegalnie na teren w. m. Gdańska przemycić dwie książeczki oszczędnościowe P.K.O. — jedną na sumę 49.450 zł, wystawioną na nazwisko Kazimiery Bartkowskiej, a drugą na sumę 12.300 zł, wystawioną na nazwisko Zdobysława Bartkowskiego.

Bartkowską odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego przy sądzie grodzkim w Tczewie, który osadził ją w areszcie śledczym do dyspozycji władz prokuratorskich.

Z Gdyni donoszą: Aresztowano w Tczewie pewnego żyda, który w specjalnym pasie pod koszulą ukrywał kilkanaście tysięcy złotych dolarów.

Uchwała senatu politechniki warszawskiej

Senat akademicki politechniki warszawskiej, zebrany na posiedzeniu 5 maja rb., dla rozpatrzenia sprawy zajść w politechnice w dniach 2 i 4 maja rb., uchwalił :

1) utrzymać w mocy zarządzenie rektora z dn. 4 bm. o zawieszeniu wykładów i ćwiczeń do odwołania.

2) utworzyć komisję sędziów dyscyplinarnych dla zbadania całej sprawy, i przedstawienia wniosków senatowi.

Piękny czyn młodzieży szkolnej

Z Lublina donoszą: Młodzież szkolna okręgu szkolnego lubelskiego utworzyła w marcu r. b. „Wojewódzki komitet młodzieży szkolnej uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego". Komitet ten wydał odezwę do ogółu młodzieży szkolnej.

We wszystkich szkołach Komitet przeprowadził dobrowolną zbiórkę pieniężną na listach Naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem postanowiono przestrzegać zasady, że *ofiarowane kwoty muszą pochodzić z oszczędności własnych młodzieży, a nie z ofiar rodziców.* Wyniki zbiórki zostaną ogłoszone, a listy składkowe zebrane w osobny tom będą przesłane Naczelnemu komitetowi.

Ponadto z inicjatywy Komitetu, *samorządy poszczególnych szkół stanęły do „wyścigu pracy"*, zorganizowanego w ten sposób, że młodzież danej szkoły odda dobrowolnie *pewną ilość godzin pracy fizycznej* na wykonanie określonego przedsięwzięcia np. budowy boiska, strzelnicy, uporządkowania otoczenia szkoły itp.

Wyniki pracy niektórych szkół są już bardzo duże. Zapał młodzieży w pracy kierowanej przez czynniki fachowe, do których młodzież zwróciła się o pomoc, wydał pozytywne rezultaty.

Żydzi wyjeżdżają do Palestyny

Z Warszawy wyjeżdża do Palestyny grupa emigrantów, licząca 450 osób, która przewieziona będzie okrętem „Polonia". Jest to już drugi transport emigrantów od czasu ostatnich zamieszek arabsko - żydowskich w Palestynie.

Gorgonowa skarży Zarembę o alimenta

Ze Lwowa donoszą: Gorgonowa wygrała proces cywilny, na którego zasadzie uznano nieślubność jej córeczki. W związku z tem Gorgonowa wytoczy obecnie architektowi Zarembie proces o alimenty.

Cztery żony i kilkanaście narzeczonych

Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga Chany Tykler z Warszawy na obywatela palestyńskiego Abrahama Bajgemana, który pod pozorem ożenku wyłudził od niej kilka tysięcy złotych i bezpośrednio po ślubie w rabinacie zbiegł zagranicę. Jak się okazało, Bajgeman zdobył certyfikat, uprawniający go do wyjazdu wraz z „żoną" do Palestyny. Operując tym certyfikatem, poślubił cztery kobiety a z kilkunastoma się zaręczył, obiecując im wspólny wyjazd do Palestyny i naciągając każdą na większą kwotę.

Po tych sprawkach wyjechał do Palestyny z pewną lwowianką, która wniosła mu największy posag. Ojciec oszusta nie chce zdradzić miejsca jego pobytu, twierdząc, że nie wie, gdzie się syn znajduje. Rabinat orzekł, że Bajgeman ma do czwartku się namyślić i podać dokładny adres syna. Jeśli tego nie zrobi, będzie musiał przysięgać w bożnicy przy czarnych świecach, że adres ten jest mu nieznany.

Nie wolno przywłaszczać sobie bursztynów

Z Gdyni donoszą: Ukazało się obwieszczenie Urzędu Morskiego, które podaje do wiadomości, że bursztyny znalezione w morzu lub na wybrzeżu stanowią wyłączną własność Skarbu Państwa. Przywłaszczenie sobie bursztynu przez znalazcę względnie sprzedaż jego z wolnej ręki, podlega wysokiej karze. Znalezione bursztyny należy składać w specjalnie koncesjonowanej firmie w Gdyni, która wypłaca znaleźne stosownie do brzmienia odpowiednich postanowień kodeksu postępowania karnego.

Wieści ze świata

Wata z roślin wodnych

W Rosji rozpoczęto produkcję waty z pewnego gatunku roślin, rosnących na Syberji. Rozszerzono produkcję kamfory i to w [illegible] rozmiarach, aby całkowicie znieść import. Również z surowców krajowych rozpoczęto produkcję piramidonu oraz hodowlę d[illegible]ew chinowych.

Szczęśliwi gracze wtrącili największe kasyno świata w kłopoty finansowe

Towarzystwo kąpieli morskich na Riwjerze francuskiej, do którego należy największe na świecie kasyno gry w Monte Carlo, przed paru dniami miało t. zw. „gorący dzień". Było to poprostu walne zebranie akcjonarjuszów, którym trzeba było zakomunikować, że Towarzystwo w ub. r. budżetowym poniosło 6.4 miljona franków strat. Po stronie przychodów brutto figuruje bowiem suma 45,5 miljonów, a po stronie rozchodów 54 miljony. Stratę pokryto z zysków roku 1934 oraz z funduszu zapasowego. O dywidendzie oczywiście nie ma mowy.

Tak wysoka strata spowodowana jest rzadko spotykaną serją szczęśliwych graczy, którzy ogałacali kasyno przez blisko miesiąc z pieniędzy. Zgórą dwudziestu kilku graczy rozbiło bank względnie osiągnęło większe wygrane. Strata sięgała już 12 miljonów. Szczęście widać jednak odwróciło się i kasyno „odegrało się".

Ogłoszenie tak fatalnego bilansu spowodowało prośbę Towarzystwa, skierowaną do księstwa Monaco, by zechciało ono zwolnić kasyno z obowiązku zaopatrywania ludności księstwa w gaz, wodę oraz zdjąć z niego obowiązek finansowania straży ogniowej i poczty. Książe przyjął warunki, zgadzając się na ryczałtową daninę w wysokości 35 miljonów franków. (m.).

Żona miljonera podróżuje „na gapę"

Dziwna historja przydarzyła się żonie jednego z senatorów amerykańskich nazwiskiem Draper, który jest miljonerem. Uciekła ona z domu swego męża i wkradła się bez biletu i bez pieniędzy na parowiec angielski „Georgie" który z NowegoYorku odjeżdżał do Londynu. Gdy przy wejściu na statek żądano od niej biletu, odpowiedziała, że niesie owoce dla jednej z pasażerek, a potem zapomniano o niej i w zamieszaniu przedodjezdnem nie zauważono, że pozostała na pokładzie okrętu.

Dopiero kiedy statek zbliżał się już do wybrzeży Anglji, dwaj ludzie z załogi odkryli ją, schowaną na dole wśród zbiorników z wodą. Drżała z zimna i jadła kawałek suchego chleba.

Sprowadzono ją do kapitana, który ze zdumieniem odkrył w pasażerce, odbywającej podróż „na gapę", żonę miljonera Drapera. Szczękając zębami, oświadczyła ona, że uciekła od męża spowodu nieporozumień małżeńskich. Podczas całej podróży spędzała dnie na pokładzie statku, rozparta w fotelu i ponieważ była elegancko ubrana, nie zwracała na siebie uwagi. Wieczorem udawała się do owej kryjówki pomiędzy zbiornikami wody, śpiąc na zaimprowizowanem legowisku. Jakaś kwiaciarka, poznana na statku, pożyczyła jej płaszcza, który zresztą stał się przyczyną jej zdemaskowania. Kiedy bowiem przed zakończeniem podróży chciała go oddać, wpadła w oko marynarzom.

Spłoszona małżonka, która zresztą zdaje się nie mieć wszystkich władz umysłowych w porządku, odwieziona zostanie najbliższym stakiem do Nowego Yorku, tym razem już w pierwszej klasie.

Dlaczego Angielki nie wejdą do służby dyplomatycznej

Żądanie niektórych polityków angielskich zatrudniania kobiet w angielskiej służbie dyplomatycznej i konsularnej zostało przez rząd londyński odrzucone.

W uzasadnieniu swego stanowiska podnosi rząd w specjalnej dla tej sprawy „Białej Księdze", że kobiety nie dorosły do trudności i niebezpieczeństw, jakie służba dyplomatyczna ta za sobą pociąga. Pozatem również i kwestja małżeńska jest dla kobiet w tej służbie przeszkodą nie do przezwyciężenia. Angielska dyplomatka, któraby poślubiła cudzoziemca musiałaby natychmiast opuścić służbę dyplomatyczną. Ale nawet gdyby poślubiła Anglika, nie uchodziłoby, aby mąż jej pracował w tym kraju, w którym ona byłaby akredytowaną. Byłoby to całkowicie sprzeczne z prestiżem jej samej jak również i Anglji. W tych okolicznościach małżeństwo zmusiłoby takie kobiety do opuszczenia służby państwowej.

Ponadto rząd wskazuje na fakt, że poza Sowietami niema nigdzie kobiet w charakterze ambasadorów, posłów czy konsulów. A przykład sowiecki nie jest zbyt zachęcający.

Ze sportu

Aktualności Poznania

Jedno z bardzo ważnych spotkań z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" odbędzie się w niedzielę o godzinie 16-tej na stadjonie miejskim pomiędzy drużynami Legji i Polonji. Legja mimo, że prowadzi w tabeli nie może lekceważyć przeciwnika, który niejednokrotnie okazał się bardzo groźnym. Obydwie drużyny pretendują do zdobycia 2 cennych punktów, to też trudno przewidzieć, która z nich wyjdzie z tego spotkania zwycięsko.

W zawodach lekkoatletycznych A. Z. S. kl. „C" H.C.P. zwyciężył A.Z.S. w stosunku 71:33. Wszystkie pierwsze i drugie miejsca zajął AZS z wyjątkiem drugiego miejsca w kuli.

Klub Wioślarski z roku 1904 wzywa wszystkich druhów do wzięcia udziału w uroczystości „Otwarcia Sezonu", które się odbędzie w dniu 10 maja 1936 r. na przystani Tow. Wiośl. „Polonja" Msza św. o godz. 9.45 w kościele Katarzynek ul. Masztalarska.

POZNAŃ GRA Z KIELCAMI O PUHAR POLSKI

W dniu 24 maja br. rozpoczyna się pierwszy rzut rozgrywek o puhar Polski imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Walczyć będą okręgi piłkarskie następujące: Lublin — Kraków w Lublinie. Polesie — Warszawa w Brześciu. **Kielce — Poznań** (miejsce narazie nieustalone). Wilno — Liga I w Wilnie. Stanisławów — Lwów w Stanisławowie. Wołyń — Liga II w Łucku. Pomorze — Śląsk w Bydgoszczy. Białystok — Łódź w Białymstoku.

DROBIAZGI

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski rozpoczyna sezon w nadchodzącą niedzielę wyścigiem naprzełaj na Bielanach.

W Wadowicach przystąpiono do budowy dużego stadjonu sportowego. Budowę finansuje zarząd miejski i komitet P. W. Budowa potrwa przypuszczalnie 2 lata. Przy budowie zatrudniono znaczną liczbę bezrobotnych.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej organizuje w dn. 21 bm. na stadjonie Wojska Polskiego mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Śląska niemieckiego, a reprezentacją Warszawy.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste święto motocyklistów zagłębia śląsko - dąbrowskiego. W ramach święta odbędzie się objazd propagandowy na trasie Katowice — Chorzów — Wielkie Hajduki. Na stadjonie żużlowym w Wielkich Hajdukach odbędzie się międzynarodowy wyścig motocyklowy.

Trzykrotny mistrz Polski na torze, Artur Pusz, zamierza w roku bieżącym nie brać czynnego udziału w zawodach ze względu na brak czasu na treningi.

NARODOWA KOLARSKA DRUŻYNA NIEMIEC JUŻ USTALONA

W Kolonji odbył się wyścig „Dokoła Kolonji", który był eliminacją dla uzupełnienia narodowej drużyny kolarskiej Niemiec

W grupie amatorów na dystansie 115 klm. w punktacji ogólnej zwyciężył Meurer przed Schellerem, Wölkertem Wendlem, Löberem Skład narodowej drużyny niemieckiej przedstawia się obecnie następująco: Schellhorn, Schmidt, Klingels Krückl Kranzer, Tabat, Gronwald Körner Schubert Bartkowski, Gerber, Schulze Bohm, Brunner Leppich, Ziegler i inni w ogólnej liczbie 32 zawodników

OTWARCIE OBOZU KAJAKOWEGO

W poniedziałek — nastąpiło uroczyste otwarcie obozu treningowego zorganizowanego przez Polski Związek Kajakowy w Pucku. — W otwarciu wzięli udział: burmistrz m. Pucka major Jan Szkuta, kapitan Filanowicz — reprezentant lotnictwa morskiego, major W. Sekunda — wiceprezes zarządu głównego Pol. Zw Kajakowego, przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa itd.

Obóz prowadzi trener zagran Niemiec Erich Arndt z Berlina. Obóz licznie obesłany został przez wszystkie okręgi PZK, gdyż zgłosiło się 45 uczestników, w tej liczbie 3 kobiety.

WSPANIAŁY WYNIK PŁYWAKA

MOSKWA. Znany pływak sowiecki Bojczenko, uzyskał fenomenalny wynik na 100 m. stylem klasycznym a mianowicie 1:06.8 sek. — Wynik ten lepszy jest o pełne 4 sekundy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Amerykanina Higginsa z wynikiem 1:10.8.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W DNIACH 15 i 17 MAJA rb w Montreux odbędzie się mecz tenisowy o puhar Davisa Danja — Szwajcarja. Duńczycy wystąpią w następującym składzie: Ulrich, Plougmenn Koerner.

PŁYWACZKI Charlottenburger Mixen ustanowiły nowy rekord Niemiec w sztafecie 3×100 m stylem klasycznym, mając wynik 4:32.9 sek.

W HADZE w międzypaństwowym meczu hokeja ziemnego pań Holandja pokonała Francję 3:1 (0:0).

ANGIELSCY PIŁKARZE EVERTEN z Liverpoolu rozegrają z reprezentacją Niemiec 3 mecze — 9 bm. w Hamburgu, 13 bm. w Duisburgu i 16 bm. we Frankfurcie n. Menem

* * *

Francuski Komitet Olimpijski zdecydował się wysłać na igrzyska do Berlina 40 lekkoatletów. Na dystansach krótkich i w obu sztafetach startować będzie 10 zawodników francuskich Pozatem dwaj maratończycy trzej specjaliści chodu, dwaj płotkarze itd.

* * *

Argentyńczycy na igrzyskach olimpijskich w Berlinie startować będą we wszystkich trzech konkurencjach szermierczych oraz w pływaniu i lekkoatletyce.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

38) Zdumiony d'Artagnan zobaczył małą kapliczkę, urządzoną z przepychem. Wszędzie błyszczało złoto i drogie kamienie, zwieszały się wspaniałe, kosztowne materje. Nad ołtarzem wisiał naturalnej wielkości portret Anny Austrjackiej, cudownej roboty, z którego piękne oczy królowej spoglądały jak żywe. Na ołtarzu stała szkatułka z różanego drzewa.

Książę Buckingham przykęknął ze czcią, potem wziął szkatułkę i powiedział do d'Artagnana: „Przechowuję w tej mojej kapliczce moje najdroższe wspomnienia. Tutaj mam owe djamenty. Królowa każe mi je zwrócić. Więc skoro to ma jej dopomóc, z radością rozstanę się z moją najukochańszą pamiątką"... Otworzył szkatułkę i nagle krzyknął z rozpaczą: „Wielkie nieba! brak dwóch zapinek! Skradziono mi je! Miałem je na balu u króla... Tańczyłem z hrabiną de Winter. Tak, to ona, to napewno ona! Ostrzegano mnie przed nią... To szpieg pierwszego ministra, wroga królowej!"... „Co robić? — wyszeptał z przerażeniem d'Artagnan. — Czyżby królowa miała być zgubioną?"...

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ
Ciszak przyznał się do potwornej zbrodni

Krotoszyn. Jak już donosiliśmy zginęła w tajemniczych okolicznościach żona rolnika Ciszaka, mieszkańca wsi Chachalni. Obecnie — jak się dowiadujemy — przyznał się Ciszak do zamordowania żony oraz podpalenia domu mieszkalnego, w którym porzucił zwłoki zamordowanej żony. Jedynym powodem, który pchnął mordercę do tak okropnego czynu, była chęć pozbycia się żony z którą nie żył w zgodzie.

Masowa ucieczka koni

Kościan. Z pobliskiego majątku Czacz zbiegło 50 koni, które galopem ruszyły w stronę Kościana i przebiegły przez ulice. Na szczęście zdołano konie przytrzymać i zaprowadzić spowrotem do majątku.

Wspólny front inwalidów

RAWICZ. Odbyło się tu walne zebranie powiatowego koła Związku inwalidów wojennych R. P. Zebranie zagaił p. Fr Szynalski Sprawozdanie zarządu ilustrujące pracę z roku sprawozdawczego — przyjęli zebrani jednomyślnie do wiadomości udzielając zarządowi absolutorjum.

Następnie przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu w skład którego wchodzą pp.: Szynalski, Gawron Wojciechowski, Krysmann, Kolan i Kwintkiewiczowa

Skolei wygłosił p. Chmielewski sekretarz zarządu okręgowego dłuższy referat. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, domagając się zniesienia niesłusznego zróżniczkowania inwalidów na tzw. zaborczych i polskich i przywrócenia rent wszystkim inwalidom do 24% oraz wdowom pozbawionym zaopatrzenia

Potępiono również nielicznych rozbijaczy jedności inwalidzkiej.

Drobnostki radjowe

Amerykańscy słuchacze 100 stacyj nadawczych towarzystwa Columbia broadcasting system, dziękowali listownie za audycję „Dyngus", którą nadało do Ameryki Polskie radjo w drugi dzień świąt Wielkiejnocy.

Radjostacja w Strassburgu nadaje 13 maja oryginalne słuchowisko pt.: „Czarna Madonna z Częstochowy". Słuchowisko to, oparte na kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej w Polsce, nadane będzie w języku francuskim o godz. 21.00.

Radjo wiedeńskie prowadzi pertraktacje z dyrekcją festiwalu salzburskiego w sprawie zezwolenia radjofonjom europejskim transmitowania tych koncertów nawet wówczas, gdy nie będą one wzięte do programu radjofonji austrjackiej

Towarzystwo szkoły ludowej we Lwowie instaluje w 70-ciu swoich świetlicach specjalne odbiorniki radjowe. Odbiorniki te mają na głośniku pięknie skomponowany monogram T. S. L.

ORZECZENIE KOMISJI ROZJEMCZEJ
w sprawie zatargu w przemyśle budowlanym

Zgodnie z naszą zapowiedzią — w środę 6 bm. o godz. 11-tej nadzwyczajna komisja rozjemcza z p. nacz. Wacławem Prenierem na czele ogłosiła orzeczenie w sprawie zatargu między pracodawcami a pracownikami w przemyśle budowlanym. W czasie dwudniowych obrad komisji oraz pracodawców, reprezentujących sześć organizacyj zawodowych z całego okręgu poznańskiego i pracobiorców występujących w imieniu pięciu organizacyj. komisja ustaliła następujące minimalne stawki płac robotników budowlanych. Płace rozumieją się dla murarzy i cieśli, cyfry w nawiasach — to stawki dla robotników przy noszeniu cegły i wapna. Poznań — 0,98 zł (0,75 zł). Gniezno i Ostrów — 0,75 zł (0,55 zł.).Żnin i Mogilno — 0,70 zł (0,45 zł). Śrem, Września, Środa, Jarocin, Kępno, Krotoszyn, Koźmin, Pleszew, Odolanów i Ostrów — 0,62 zł (0,45 zł). Czarnków, Oborniki, Międzychód i Nowy Tomyśl — 0,60 zł (0,40 zł).

Ponadto ustalono dalsze minimalne stawki płac za godzinę. dla innych kategorji robotników, a więc dla Poznania: podmistrz — o 25 proc. wyższą stawkę od rzemieślnika. Posterunkowy — 1,05 zł; robotnik żelbetonowy — 0,75 zł; robotnik przy pracach na i pod ziemnych — 0,60 zł, robotnik od 18 do 21 lat — 0,50 zł a młodociany — 0,30 zł; malarz — 0,92 zł; strycharz malarski — 0,70 zł; W Gnieźnie robotnik od lat 18 do 21 otrzymuje — 0,33 zł za godzinę. Stawki dla Poznania obowiązują również wszystkie gminy podmiejskie. Dla gmin miejsikch liczących powyżej 3500 mieszkańców obowiązują stawki danego miasta powiatowego z opustem: dla gmin miejskich powiatu poznańskiego — 25 proc; powiatu gnieźnieńskiego i ostrowskiego — 15 proc.; powiatu żnińskiego i mogilnickiego — 10 proc.; w pozostałych powiatach obowiązują jak w miastach powiatowych.

Dla gmin miejskich liczących poniżej 3500 mieszkańców, stawki wynoszą dla murarza i cieśli — 55 gr a dla robotnika przy noszeniu cegły i wapna — 36 gr.

Wyłączony z pod orzeczenia został powiat szamotulski i powiat inowrocławski. które wprawdzie są położone na obszarze 53 i 55 obwodu, a więc na obszarach poddanych orzeczeniu komisji uchwałą Rady Ministrów z dnia 20 kwietnia rb., jednak dla powiatu szamotulskiego została zawarta i obowiązuje już od dłuższego czasu umowa zbiorowa, natomiast teren powiatu inowrocławskiego znajduje się poza obszarem obowiązywania rozporządzenia z dnia 27. października 193[illegible] roku. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 604).

Wobec wyrażonej zgody zarówno przez pracodawców jak i pracobiorców na orzeczenie komisji, zastępuje ono od dnia dzisiejszego umowę zbiorową.

WIOZĄC GOŚCI WESELNYCH
znalazł śmierć pod kołami wozu

Czarnków. W ostatnich dniach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 19-letni Władysław Kuta, woźnica majętności Sławno, pow. czarnkowskiego. Kuta wiózł gości na ślub u pp. Jerzychowskich w Dębem.

W drodze do domu spłoszyły się konie i nieszczęśliwy woźnica spadł z kozła pomiędzy resor a przednie koło tak, że głowa uderzyła o szprychy. Wreszcie zatrzymano rozbrykane konie i nieszczęśliwego woźnicę uwolniono.

Dawał on jeszcze słabe znaki życia, lecz po kilku minutach zmarł.

DALSZE UKRÓCANIE SAMOWOLI ORGANIZACYJ NIEMIECKICH

Wolsztyn. W ostatnich czasach coraz częściej prasa donosi o zawieszaniu przez poszczególnych starostów działalności organizacyj niemieckich za czynność sprzeczną z obowiązującem prawem.

Znowu, kilka dni temu, starosta wolsztyński d. 28. 6. br. zawiesił działalność stowarz. zwykłego „Deutscher Wanderverein" w Wolsztynie, wraz z nielegalnie istniejącemi oddziałami.

Przeprowadzona kontrola dała wyniki nadspodziewane. Stowarzyszenie uprawiało tajne nauczanie, politykę (jako organizacja sportowa!), pobudzało członków do nienawiści rasowej, ba, nawet przyjmowało obywateli niepolskich, utworzyło sobie oddziały i korzystało z ofiarności publicznej.

Równocześnie w tym samym dniu starosta zawiesił działalność oddziału Stow. Społeczność Chrześc. w Polsce, organizacji o celach religijnych. Stowarzyszenie to przyjmowało w poczet członków osoby niepełnoletnie, a nawet niżej 18 lat, przeprowadzało z członkami ćwiczenia w zakresie wychowania fizycznego, pomimo, że statut tego nie przewiduje.

OSOBLIWA ZEMSTA WYROSTKÓW WIEJSKICH
Zanieczyścili skąpemu rolnikowi studnię

Czarnków. W niezwykły sposób zemścili się mieszkańcy wsi Krosin na bogatym gospodarzu Stanisławie Mielcarku.

Oto w ub. tygodniu wyprawił Mielcarek u siebie w domu wesele, na które nietylko nikogo nie zaprosił, ale w dodatku zamknął wszystkie drzwi, by nie wpuścić nikogo w dom ani na podwórze.

Postępowaniem takiem poczuli się mieszkańcy dotknięci, aż wreszcie pewna grupa wyrostków wtargnęła w nocy na podwórze, gdzie następnie zanieczyścili studnię, wrzucając do niej rozmaite smary, naftę itd.

Dziś Mielcarek zmuszony jest korzystać z cudzej studni.

Fortel Williama Raxa

Nowela

— Tak moi panowie... już tylko dziesięć dni dzieli nas od dnia, w którym obchodzić będziemy uroczystość pięciolecia istnienia naszego „Bractwa Dobrego Humoru". Żywię nadzieję, że wy panowie przygotujecie się na ten dzień, do wygłoszenia swych najlepszych kawałów, takich, o jakich dotąd nikt jeszcze nie słyszał. Pamiętajcie szanowni panowie, że za najlepiej wygłoszony, mocny kawał wyznaczona jest nagroda w postaci złotego medalu „Króla Dobrego Humoru" i pięć tysięcy dolarów gotówki, mówił prezes „Bractwa Dobrego Humoru" James Burton.

Członkowie tego „Bractwa" rekrutujący się z 20-tu bogatych i znudzonych życiem ludzi — słuchali słów prezesa Burtona z zaciekawieniem. Po przemówieniu prezesa wszczęto ożywione rozmowy. Każdy obiecał wystąpić w dniu jubileuszu z najnowszym a zarazem najlepszym swym kawałem. Każdemu z nich chodziło nietyle o pieniądze z nagrody, które trzeba było tu wspólnie z pozostałymi członkami przepić i przejeść, ile o zaszczytną odznakę „Króla Dobrego Humoru". Zebranie dzisiejsze zakończono utartym zwyczajem wesołą birbantką, po której członkowie „Bractwa" rozeszli się do swych domów.

Było już dawno po północy. William Rax, jeden z ostatnich członków „Bractwa Dobrego Humoru", z trzaskiem zamknął za sobą drzwiczki swej wytwornej limuzyny. Oparł się niedbale o miękkie poduszki i zaciągnął się wonnym dymem drogiego cygara. Był głęboko zamyślony. Humoreski, czy inaczej kawały jego nie cieszyły się w „Bractwie" taką popularnością o jaką mu chodziło. To też należał on do najsłabszych kawalarzy „Bractwa Dobrego Humoru". Nigdy mu się nic nie kleiło i dlatego często narażony był na przykre drwinki ze strony innych członków. William Rax pamiętał o tem wszystkiem...

— Ja tym próżniakom udowodnię, że jednak zostanę „Królem Dobrego Humoru". Zobaczymy, czy mi się ta sprawa nie uda. Odechce się tym panom rzucać przykre uwagi pod moim adresem, mruczał William Rax.

Mijały dni... Rax widać coś już ukartował, bo uśmiechał się jakoś tajemniczo.

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień jubileuszu „Bractwa Dobrego Humoru". Wyfraczeni członkowie stawili się w lokalach „Bractwa" w komplecie. Prezes James Burton otwarzył uroczyste posiedzenie, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem przystąpiono do dalszej formalności praktykowanych na zebraniach. Przedostatnim punktem programu miał być konkurs o nagrodę „Króla Dobrego Humoru". Zanim przystąpiono do tego punktu poprosił o głos William Rax.

— Szanowni członkowie — mówił Rax — zanim przystąpimy do naszego konkursu, pozwolę sobie wszystkich tu zebranych poczęstować mojemi najlepszemi winami z własnej fabryki, którą przedwczoraj nabyłem.

To powiedziawszy, William Rax zaklasnął w dłonie... Do wnętrza lokalu wniesiono kilkanaście butelek z najlepszemi winami. Żaden z członków „Bractwa Dobrego Humoru" nie dał się dwa razy prosić i żywo przystąpili do opróżnienia butelek. W lokalu klubowym rozlegało się teraz głośne smokanie. Wina były naprawdę wyśmienite. Po wypróżnieniu butelek przystąpiono do wygłaszania kawałów konkursowych. Wygłaszali je kolejno wszyscy członkowie. William Rax prosił, aby jemu pozwolono przemówić na ostatku.

W tej chwili przemawiał przedostatni mówca, gdy do drzwi lokalu „Bractwa" zapukano nerwowo. To służący Williama Raxa wpadł jak bomba i zaczął coś gorączkowo swemu panu opowiadać. Rax był silnie zdenerwowany.

— Teraz na pana kolej, panie Rax, zwrócił się do niego prezes Burton.

William Rax wstał ze swego miejsca. Trząsł się na całem ciele.

— Ja... ja... panowie... ja nie będę!... Ratujcie się!...

William Rax zachwiał się w tej chwili i runął na podłogę. Wśród członków „Bractwa" powstało wielkie zamieszanie. Raxa podniesiono i podano do wypicia szklankę wody.

— Panie Rax, co panu jest? — pytano z niepokojem.

William Rax powoli rozwarł powieki i potoczył dookoła nieprzytomnym wzrokiem. Wreszcie wykrztusił z trudem:

— Panowie, błagam was, wybaczcie mi, stało się coś strasznego... coś okropnego! Wina, które wypiliście, były zatrute straszną trucizną, która lada chwili zacznie działać. Truciznę tę wsypano omyłkowo zamiast proszku do klarowania napoi. Mój służący spostrzegł tę straszną omyłkę i przyszedł mi o tem powiedzieć. Proszę was panowie, ratujcie się. Ja czuję już, że to moje ostatnie chwile...

Wśród członków „Bractwa Dobrego Humoru" powstała nieopisana panika. Kilku z nich zemdlało. Inni chodzili jak błędni. Jeszcze inni przypuścili szturm do telefonów, aby czemprędzej zawezwać lekarzy. Prezes James Burton leżał pod stołem prezydjalnym jak długi i jęczał...

— Umarłem, już nie żyję!... Ostrożnie panowie, nieście trumnę i nie wysypcie mnie z tej strasznej skrzyni! Stało się!.. Przeklęte niech będzie to trucicielskie wino!... Kwiaty... ja chcę kwiatów na moim grobie...

W całym lokalu rozlegały się przeraźliwe jęki. Ale cóż to? William Rax podniósł się nagle na równe nogi i siadłszy na stole prezydjalnym, parsknął głośnym śmiechem.

— Hallo, hallo, panowie, przestańcie jęczeć! Wino nie było zatrute. Ta cała historja o truciźnie to poprostu mój konkursowy kawał! Czyście zrozumieli?

Nazajutrz William Rax pewny zdobycia nagrody oczekiwał uroczystej nominacji na „Króla Dobrego Humoru"...

Nie doczekał się jednak nagrody. Doczekał się natomiast wydalenia z „Bractwa". Kawał jego był za mocny!

Fred Fredson

RADJO

Piątek 8 maja 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 8.30—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół: słuchowisko pt.: „Kaczorek — Kwaczorek" Antoniego Bogusławskiego z ilustracją muzyczną Władysława Macury; 12.45 Koncert południowy w wyk. zespołu salonowego Pawła Rynasa; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Z rynku pracy; 14.15—15.15 Przerwa; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16.45 „Załoga — A" opowiadanie Jana Brzozy dla dzieci starszych (ze Lwowa) 17.00 Skarby Polski — P. K. P — największe gospodarstwo Narodu — odczyt wygłosi Tadeusz Strzetelski; 17.15 Minuta poezji: Nowe wiersze Wojciecha Bąka, recytuje Irena Kwiatkowska; — 17.20 Paul Juon: Kwintet op. 84 na flet, obój, klarnet, róg i fagot (z Krakowa); 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Koncert chóru Eryana (ze Lwowa); 19.35 Wiad. sporowe; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Clemensa Krauss'a i Fyoryka Ursuleac (śpiew); W przerwie koncertu około godz. 20.50 Dziennik wieczorny oraz Obrazek z Polski współczesnej; 23.30 Skrzynka techniczna — red Wacław Frenkiel; 22.45 Wiad meteor. dla żeglugi powietrznej; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Lokalne audycje poznańskie: 6.50 Muzyka popularna z płyt; 7.30 Program na dzisiaj; 7.40 W takt marsza (płyty); 13.12 Muzyka operowa z udziałem Jana Kiepury (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 16.15 Drobne utwory fortepianowe (płyty); 18.30 Z przeszłości Wielkopolski: Pożar Poznania w r. 1803" — pogadanka (wygł. red. Antoni Kawczyński); 18.45 Enzo de Muro Lomanto śpiewa — płyty; 19.00 Skrzynka rolnicza (omówi inż. Dominik Starzeński); 19.10 Program na jutro; 19.20 Życie kultur artyst. i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiad. sportowe; 22.50 Koncert życzeń z płyt.

Stacje zagraniczne: Budapeszt 18.30 „Jarmark dziewcząt" — operetka Jacobiego; Wiedeń 19.30 „Genowefa" — opera Schumanna; Berlin 20.10 Dawniej a dziś — koncert; Królewiec 20.10 Koncert muzyki słowiańskiej; Medjolan 20.45 Carmen" — opera Bizeta; Koenigswusterhausen 20.45 Symfonja Brucknera; Budapeszt 21.00 Recial fort. A. Borowskiego; M. Ostrawa 21.30 Koncert es-dur Mozarta; Wiedeń 21.35 Muzyka popularna; Budapeszt 21.40 Muzyka cygańska; Rzym 22.00 Koncert orkiestrowy; Strasburg 22.00 Koncert muzyki czeskiej; Kopenhaga 22.20 Muzyka operowa; Anglja (Nat. Progr.) 22.20 Muzyka kameralna; Koenigswusterhausen 22.30 Nocna muzyczka; Budapeszt 23.00 Koncert kwartetu węgierskiego; Kopenhaga 23.10 Muzyka taneczna; Frankfurt 24.00 Koncert nocny.

Z GIEŁDY

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	14.50	14.75
Usposobienie: spokojne.		
Pszenica	21.75	22.—
Usposobienie: spokojne.		
Jęczmień 700—725 g/l	15,25	15.50
Jęczmień 670 — 680 g/l	15.—	15,25
usposobienie stałe		
Owies 450—470 g/l	15,50	15,75
Owies standartowy	15,—	15,25
Mąka żytnia wyc. 0—30% wł. w.	21.25	21.50
Mąka żytn. gat. I. 0—50% wł. w.	20.75	21.—
Mąka żytn. gat. I. 0—65% wł. w.	19.75	20,25
Mąka żytn. gat. II 50—65% wł. w.	16.—	17.—
Mąka żytn. pośl. ponad 65% wł. w.	14.50	15.50
Mąka psz. gat. I. wyc. 0—20% wł. w.	34.—	35.75
Mąka pszenna gat. IA 0—45% wł. w.	33.25	33.75
Mąka pszenna gat. IB 0—55% wł. w.	32.25	32.75
Mąka pszenna gat. IC 0—60% wł. w.	30.75	31,25
Mąka pszenna gat. ID 0—65% wł. w.	30.75	31.35
Mąka pszenna gat. IIA 20—55% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. IIB 20—65% wł. w.	29.50	30.—
Mąka psz. gat. IID 45-65% wł. w.	27,—	27,50
Mąka psz. gat. IIF 55-65% wł. w.	23,75	24,25
Mąka psz. gat. IIG 60-65% wł. w.	22,25	22,75
Mąka psz. gat. IIIA 65-70% wł. w.	20,25	20,75
Mąka psz. gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,25	18,75
Usposobienie: spokojne		
Otręby żytnie przem. stand.	12,50	13.—
Otręby pszenne, grube przem. st.	11,75	12,25
Otręby pszenne śr. przem. stand.	10.75	11.50
Otręby jęczmienne	12 —	13,25
Siemię lniane	44 00	46.00
Gorczyca	[illegible] —	34 —
Przelot	[illegible].—	90.—
Wyka latowa	[illegible].—	27.—
Peluszka	25.50	27.50
Seradela	25.—	27.—
Groch Viktoria	21.—	23.—
Groch Folgera	21 —	23 —
Łubin niebieski	10.50	11.—
Łubin żółty	13.—	13.50
Koniczyna czerwona 95—97% czysł	135 —	145 —
Koniczyna biała	75—	100.—
Koniczyna żółta odłuszczona	65.—	75 —
Ziemniaki jadalne	4.25	4.75
Makuch lniany w taflach	18.25	18.50
Makuch rzepakowy w taflach	15.—	15 25
Makuch słonecznikowy w tafli 42/43%	17.—	17 50
Śrut Soja	21 —	22 —

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa, dn. 6 bm. W kraju wciąż sytuacja mocna i zwyżkowa wśród walut bez większych zmian.

DEWIZY:

Nowy York kabel	5 31 7/8	5 33 1/8	5 30 5/8
Londyn	26 39	26.46	26 32
Paryż	35.01	35 08	34.94
Gdańsk	100 20	99 80	
Szwajcarja	172 70	173.04	172 36
Holandja	360 70	361.42	359 98
Berlin	213 98	212 92	

POŻYCZKI:

Dolarówka 48.50; 7% stabilizacyjna 62.75; 6% dolarowa 77.00; 3% inwestycyjna II em 65.25; 5% konwersyjna 54.50.

AKCJE:

Bank Polski 101.50; Lilpop 10.40; Starachowice 35.50; Cukier 27.75; Węgiel 14.50; Haberbusz 42.00

KRONIKA MIEJSCOWA

maj 7 czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek Jana
Piątek Stanisława d. m.

Kalendarz słowiański
Czwartek Ludmiły
Piątek Stanisława
Słońce wschód 3,55
zachód 19,11
Księżyc 20,39
zachód 3,47

— **Dyżur nocny** z czwartku na piątek pełni dr. Chmielewski, Kościelna 2, telefon 246. Apteka Stary Rynek 96.

— **Kino Apollo:** „Kochany łobuz"

— **Kino Corso:** „Sekret marynarki wojennej.

— **Urodzenia syna:** stolarz Stanisław Janiak; mistrz malarski, Roman Juszczak; robotnik, Leon Ulichnowski.

Wojewoda Maruszewski przejeżdżał przez Ostrów

W ub. wtorek w godzinach poludniowych przejeżdżał w samochodzie przez Ostrów Pan wojewoda poznański, plk. Artur Maruszewski. Pan Wojewoda jechał na 2-dniową wizytację do powiatu kępińskiego w towarzystwie naczelników urzędu wojewódzkiego pp.: inż. Strzeszewskiego z. dr. Rakowskiego, naczelnika Izby Skarbowej, Janczewskiego i dyr. Banku Rolnego, Kotiużyńskiego. Z Kępna wyjechał Pan Wojewoda do pobliskiego Bralina. Powrót miał nastąpić wczoraj w godzinach popołudniowych.

Zapisy na kolonje i półkolonje Rodziny Kolejowej

Zarząd Rodziny Kolejowej za naszem pośrednictwem powiadamia członków, że już najwyższy czas zglaszać dzieci na półkolonje oraz kolonje.

Półkolonje letnie w roku bieżącym będą zorganizowane w Antoninie, dokąd dzieci będą wyjeżdżały zrana o godz. 8-ej a powracać o godzinie 18-ej.

Na kolonje będą dzieci wysłane do Makowa Podhalańskiego, Rabki, Węgierskiej Górki, Jastrzębia Zdroju, Aleksandrowa, Helu i innych miejscowości.

Zapisy oraz szczegółowych informacyj udzielają mężowie zaufania w miejscach pracy oraz sekretarjat we wtorki i piątki w godzinach od 17 do 19, dworzec I piętro.

Majówka

Opieka Rodzicielska szkoły Nr. 5 urządza w niedzielę, 10 maja na boisku Sokoła zabawę dla dzieci, na którą Szanownych Rodziców zaprasza.

Z teatru Miejskiego

Wobec wielkiego zainteresowania się „Sprawą Moniki", dyrekcja teatru powtarza bezwzględnie poraz ostatni w sobotę, 9 maja w teatrze Miejskim o godzinie 20,15, po cenach zniżonych o 50 proc., to jest od 25 gr. do 1,50.

W próbach znakomita komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego „Grube ryby". Komedja ukaże się wkrótce na naszej scenie.

Gorzyce Wielkie i okolica w dniu Święta Narodowego

Dzięki inicjatywie Ks. Prob. Teodora Korcza Święto 3 maja wypadło w parafji Gorzyce Wielkie wyjątkowo uroczyście. W dniu tym złączyli się mieszkańcy całej parafji: Gorzyc, Lamek, Topoli, Radziwiłłowa i Zalesia. Do Komitetu poprosił Ks. Proboszcz Panów Kierowników wszystkich szkół, Prezesów wszystkich towarzystw, istniejących na terenie parafji, p. wójta gminy zbiorowej, oraz wszystkich pp. sołtysów.

Pochód uformował się na dziedzińcu szkoły w Gorzycach i przy dźwiękach muzyki wruszył na nabożeństwo. Podczas nabożeństwa piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz, podkreślając historyczną rolę Polski. jako „przedmurza" chrześcijaństwa, której hasłem od wieków było zawsze „Bóg i Ojczyzna". Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo.

W czasie mszy św. śpiewał chór kościelny piękne pieśni ku czci Marji, Król. Korony Polskiej, a hymn odegrała orkiestra KPW. z Ostrowa.

Następnie uformował się pochód i ruszył przez wieś przy dźwiękach muzyki. Defiladę przyjęły pod Krzyżem władze miejscowa z ks. proboszczem i p. wójtem L. Doerferem na czele .

Dalszy ciąg uroczystości odbył się na dziedzińcu przed kościołem, dziatwa szkolna z chorągiewkami, Towarzystwa i licznie zebrana publiczność utworzyła czworobok. Na trybunie przybranej emblematami i zielenią wygłosił słowo wstępne właściciel maj. Radziwiłłów W. P. Rytel. Następowały potem deklamacje dzieci szkół: Gorzyc, Lamek, Topoli i deklamacja zbiorowa Młodych Polek. Deklamacje przeplatały pieśni chóru szkol. z Lamek i miejscow. chóru mieszanego.

Chór męski pod batutą miejscowego organisty p. St. Mruli odśpiewał przepiękną pieśń „O ziemio ojców".

Pięknie opracowany referat o Konst. 3 Maja wygłosił p. Stęczniewski, miejsc. naucz., kończąc go okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, który obecni z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono uroczystość. Wieczorem o godz. 20-tej odbyło się na salce parafj. okolicznościowe przedstawienie „Ofiarna miłość", odegrane przez Młode Polki.

Uczestnik.

OSTRÓW ORGANIZUJE UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W I-SZĄ ROCZNICĘ ZGONU ŚP. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W związku z zbliżającą się bolesną rocznicą zgonu *śp. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego,* odbyło się w ub. wtorek w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego posiedzenie komitetu, celem zorganizowania uroczystości żałobnych w m. Ostrowie i na terenie całego powiatu ostrowskiego.

Zebranie zagaił i przewodniczył *p. nacz. Gaca.* Na wstępie odczytał sekretarz posiedzenia *p. Przybylak* wytyczne Naczelnego Komitetu, w myśl których postanowiono, że uroczystości żałobne będą miały w Ostrowie w dniu 12 maja następujący przebieg:

O godzinie 8-mej rano odegra *orkiestra wojskowa werble na Rynku* a następnie przy *Banku Kupieckim. Orkiestra Kol. Przysp. Wojsk.* odegra *werble* przy *dworcu* i przy *Banku Polskim.*

O godzinie 10-tej odprawione zostanie w tut. kościele parafjalnym *uroczyste nabożeństwo żałobne.* Szczegóły nabożeństwa (dokładna godzina itd.) zostaną ustalone po porozumieniu się z proboszczem parafji, ks. dziekanem Płotką. *Po nabożeństwie. defilady,* ze względu na charakter tych uroczystości, *nie będzie. Wojsko organizuje w ramach wewnętrznych własne uroczystości,* i dlatego w tym ogólnym programie *udziału nie weźmie,* delegując jedynie na nabożeństwo swoich reprezentantów.

O godz. 13-tej, a więc w chwili złożenia serca śp. Marszałka do grobowca, *nastąpi w całej Polsce 3 minutowa cisza* i to na sygnał podany przez radjo.

W Ostrowie ciszę obwieści *syrena gazowni* a w ślad za nią wszystkie inne syreny. *Na 3 minuty zostaje wstrzymany wszelki ruch kołowy i pieszy. Przechodnie zatrzymują się i zdejmują kapelusze.*

Wieczorem punktualnie o godz. 20-tej odbędzie się w sali Teatru Miejskiego *akademja żałobna.* Program akademji:

1. marsz żałobny. 2. odczytanie fragmentu z pism śp. Marszałka Piłsudskiego *Recytatorem będzie pan wicestarosta Bojanowski.* 3. o godz. 20,45 a więc w chwili, której zmarł przed rokiem śp. Pierwszy Marszałek Polski, wszyscy powstają z miejsc i milczeniem uczczą tę chwilę. *4. hymn narodowy.*

Tak kościół, jak i sala teatru będą specjalnie udekorowane. Przed ołtarzem ustawiony zostanie katafalk, przy którym straż pełnić będą *członkowie organizacyj kombatanckich.*

Dla przygotowania tych uroczystości wybrano osobny Komitet, w skład którego weszli pp. *wicestarosta Bojanowski, mec. Podejma, mec. Nykiel, nacz. Gaca, dyr. Czechowski, dyr. Bojarska, kpt. Szaper, por. Paszke, asp. Białkowski i sekr. adm. Przybylak.*

Burmistrzowie i wójtowie otrzymają w sprawie organizowania tych uroczystości osobny okólnik.

Z WALNEGO ZEBRANIA SEKCJI ROLNIKÓW z niższem i średniem wykształceniem przy powiatowym oddziale W.T.K.R.

W kwietniu br. odbyło się walne zebranie Sekcji Rolników przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu długoletni prezes tegoż Koła, znany ze swej intensywnej pracy na niwie społecznej sekretarz powiatowy W. T. K. R. p. *Michał Ratajczyk.*

Po przywitaniu zebranych członków i gości, odczytano protokóły, które po pewnych zmianach i uzupełnieniach przyjęto. Całoroczną działalność Sekcji zilustrował i przedstawił wyczerpująco prezes. Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika, na wniosek jednego z członków, uchwalono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco:

1) prezes *Michał Ratajczyk z Odolanowa* (przez aklamację). 2) wiceprezes *Mieczysław Pasternak* z Wenecji, 3) sekretarz *Antoni Nowacki* z Droszewa, 4) wicesekretarz *Michał Walczak* z Zębcowa, 5) skarbnik *Wojciech Sikora* z Krępy-Ostrów.

Następnie wybrano 10 przodowników do działów fachowo rolniczych z dyrektorem Szkoły Rolniczej p. inż. Świeżyńskim i zastępcą p. inż. Krusem, *jako naczelnych przodowników.*

Przemówienie, omawiające niezdrowe stosunki z powodu istnienia na terenie Ostrowa dwóch odrębnych Kół Absolwenckich, wygłosił sekret. Sekcji *Ant. Nowacki.* W dłuższej dyskusji na temat połączenia obu kół stwierdzono, że pewne czynniki utrudniają zespolenie ogółu absolwentów.

W zakończeniu prezes podziękował obecnym za łaskawe przybycie i solwował zebranie.

Zebranie zaszczycili swą obecnością poza wielką ilością członków Kółka Rolniczego z prezesem p. Dolatą na czele, ks. proboszcz dziekan Płotka i p. inż. Krus.

aski.

DOBRY UCZYNEK KOLEJOWYCH DRUŻYN HARCERSKICH

W Ostrowie przy ulicy Towarowej w pobliżu dworca mieści się przedszkole Rodziny Kolejowej.

W przedszkolu tem dawał się odczuwać brak boiska i ogródka, w którychby dzieci, uczęszczające do przedszkola, mogły wolny czas spędzać na świeżem powietrzu, a nie przebywać stale w lokalu przedszkola.

Zarząd Rodziny Kolejowej powziął myśl urządzenia boiska i ogródka dla dzieci z części podwórka, oraz przylegającego do domu ogrodu. Wykonania prac ziemnych podjęły się kolejowe drużyny harcerskie, a mianowicie żeńska — imienia Marji Konopnickiej i męska — imienia Zawiszy Czarnego.

Prace te zostały już wykonane i, po zainstalowaniu różnych zabaw dla dzieci, jak huśtawek, brodzika, piaszczarni itp. — boisko i ogródek w dniach najbliższych zostanie oddane do użytku przedszkola. Pracami przy budowie boiska kierował p. Szejnowsi.

Kolejowe drużyny harcerskie wykonały jedno z naczelnych praw harcerskich, a mianwiocie spełniły naprawdę dobry uczynek.

ŚMIERTELNA BÓJKA MIĘDZY DWOMA WIEŚNIAKAMI, RYWALIZUJĄCYMI O WZGLĘDY PEWNEJ WDOWY

Spokojna wioska Uciechów pod Odolanowem (pow. Ostrów) była w dniu 3 maja widownią niezwykle krwawej zbrodni. Bezpośrednią przyczyną tej zbrodni była pewna kobieta z Uciechowa, niejaka G., prowadząca w tejże wiosce sklepik tytoniowy. Do wdówki tej zapaliło się dwóch mężczyzn, niejaki Szulc i 38-letni Jan Wewiór z Raczyc. Na tle rywalizacji o względy tej wdówki doszło między nimi do krwawej bójki, w wyniku której Wewiór poniósł śmierć.

Było to w dniu 3 maja po ukończeniu zabawy Kółka Rolniczego w Uciechowie. Do mieszkania wdowy G., u której znajdował się już Szulc, przyszedł śp. Wewiór, prosząc o papierosy. Skład był już zamknięty. G. nie chciała Wewiórowi wydać papierosów. Gdy pukania do okna nie odniosły rezultatu, wybił Wewiór 2 szyby. Następnie podszedł do drzwi, chcąc wejść do środka. Gdy na progu spotkał Szulca, uderzył go pierwszy pięścią w twarz. Wówczas Szulc chwycił garnek i uderzył nim Wewióra w głowę. Wewiór wybiegł na podwórko. Tu rozegrała się krwawa bójka, w czasie której Szulc uderzył Wewióra kołkiem w głowę. Wewiór padł, zalany krwią, bez przytomności na ziemię. Koledzy Wewióra zanieśli go do mieszkania w Raczycach. Sprowadzony z Odolanowa lekarz, kazał Wewióra przewieźć natychmiast do szpitala powiatowego w Ostrowie, gdzie Wewiór, nie dozyskawszy przytomności, zmarł we wtorek, o godz. 14-ej w południe.

Policja aresztowała Szulca, oddając go do dyspozycji sędziego śledczego. Śmierć nastąpiła z powodu pęknięcia czaszki i naruszenia mózgu.

Zebrania

— **Rodzina Kolejowa koło I. Sekcja Pań** zebranie Sekcji Pań w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 20-tej w salce konferencyjnej Rodziny Kolejowej.

— **Zebranie plenarne Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich Kompanja Ostrów** odbędzie się w niedzielę, dnia 10 maja br. o godzinie 13-ej w lokalu Hotelu Polonia, Rynek 34.

— **Oddział żeński Związku Strzeleckiego w Ostrowie.** Zebranie miesięczne w czwartek o godz. 19-tej w świetlicy Z. S.

Z Pleszewa

Osobiste. P. por. rez. Ciesielski odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Udekorowania zasłużonego społecznika dokonał onegdaj d-ca 70 pp. p. pułk. Konkiewicz (dj)

Z Szamotuł

UDZIAŁ FIRM SZAMOTULSKICH W TARGACH POZNAŃSKICH

Tutejsze firmy wzięły również udział w Targach Poznańskich. Własne stoiska wystawiły firmy: M. Brzeziński i Spółka Olejarska. Pan St. Rebelka wystawił urządzenie gorzelni, wykonanej całkowicie w własnych warsztatach. Fa M. Brzeziński bierze rokrocznie udział w Targach. Jej eksponaty, jak witraże i przedmioty ze szkła były nieraz nagradzane medalami. (bi.)

POŻAR W KINIE

W kinie „Promień", na początku seansu wybuchł w kabinie operatora pożar, powstały wskutek zerwania się paska transmisyjnego. Nieliczna na szczęście publiczność opuściła z przerażeniem salę. Na ulicy zgromadziły się tłumy ludzi. Tymczasem jednak domownicy sami ugasili pożar, który nie okazał się zresztą groźny, bo kabina była ogniotrwała.

W ogólnym popłochu nie zorjentowano się w niebezpieczeństwie. Ludzie zgromadzeni na ulicy poczęli ratować mieszkańców II piętra z pomocą zwykłego drąga, co na szczęście okazało się przedwczesnem i czemu przeszkodzono, gdyż nie obyłoby się bez ofiar. — Wskutek pożaru film spłonął w połowie, a operator doznał lekkich poparzeń. Straty pokrywa ubezpieczenie. (bi.)

Wyboru do Rady Nadzorczej w Rolniku. Ostatnio odbyło się zebranie członków miejscowego Rolnika, na którem było obecnych ca 70 osób. W zebraniu brał udział delegat Związku p. Stylo z Poznania. Obrady zagaił prezes Rady Nadzorczej p. Borowski z Górki. Ze sprawozdania finansowego za rok 1934/35 które zdał dyr. p. Kużyński wynikało że Rolnik poniósł strat na ca 32 000 zł. Straty te zostaną pokryte z funduszu zasobowego i z wpłaconych udziałów. W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej wybrano pp.: ziemianina Tomaszewskiego z Gąsaw, dyr. Magowskiego z Lipnicy, rolnika Maćkowiaka z Otorowa oraz naucz. Piątka z Gaju Małego (bi)

Matura. W tutejszem gimnazjum humanistycznem im. Piotra Skargi rozpoczął się egzamin dojrzałości. Z liczby 23 kandydatów dopuszczono 21. Egzamin pisemny odbywa się w czasie od 4—7 V. ustny od 18—20 V. br. (bi)

Łazienki Ubezpieczalni Społecznej. Jak wiadomo łazienki Ubezpieczalni Społ. były dotychczas czynne tylko w dni sobotnie od godz. 11 do 21-ej. Obecnie Ubezpieczalnia Społ. uruchomiła łazienki również w dni poza sobotnie i to wyłącznie dla młodzieży szkolnej, jednakże za uprzedniem porozumieniem się z kie

Z Inowrocławia

2-LETNI CHŁOPIEC UTONĄŁ W STAWIE

Tragiczną śmiercią zginął syn rolnika Franciszka Grabowskiego w Chrząstowie (pow. inowrocławski) 2-letni Stanisław, który dnia 3 bm. w godzinach południowych popędził gęsi do pobliskiej sadzawki.

W pewnym momencie chłopiec, straciwszy równowagę, wpadł do sadzawki.

Zaniepokojony długą nieobecnością dziecka, ojciec przybył nad stawek, skąd wydobył już zwłoki swego synka.

Szanownemu Obywatelstwu miasta Ostrowa i okolicy donoszę jaknajuprzejmiej, iż z dniem 2 maja bm. otworzyłem przy ul. Zdunowskiej nr. 22

PIEKARNIĘ i CUKIERNIĘ

Mojem zadaniem będzie Szanowną Klientelę dobrym towarem oraz szybką i rzetelną obsługą zadowolić.

Leonard Konopiński
mistrz piekarski

Sprzedaże

FORTEPIAN dobrze utrzymany sprzedam bardzo tanio. Zdunowska 26a m 1. DO 346

Pokoje do wynaj.

POKÓJ umeblowany od 15 maja do wynajęcia Zgł Rynek 32 — skład kawy „Hanka" DO 343

Mieszkania do wynaj.

POKÓJ z kuchnią od 1 czerwca do wynajęcia Polna 22 Fr. Przybylak DO 345

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł. z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł. 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. P K O w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hedak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90.